Nr. 141 (502). Piątek, 25 Maja 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 1.50. Kwartalnie Mk. 4.50.
Za odnosz. do domu jednoraz. 30 fen., dwuraz. 70 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 1.80, kwartalnie Mk. 5.40.

Cena numeru pojedyńczego w Warszawie i w Łodzi 10 fen.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Kredytowa 18 (Erywańska)
Redakcya i Administracya w Łodzi:
Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca,

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście) Mk. 1.25 za wiersz petitowy str. 4 szp.
Nekrologi: 75 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petitow. (str. 4 szp.)

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kuryera Płock."; **Pabianice:** Biuro dzien. A. Wadzyńskiego; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Zbrodnia i kara.

Zbrojne napady, które się tak często zdarzały w Królestwie Polskiem za czasów panowania rosyjskiego, a które jeszcze dziś powtarzają się mimo surowego prawa wojny, nasuwają refleksye nad tem, jakie środki stosować należy w przyszłości, by temu zapobiedz.

Rzecz ta wchodzi w zakres kryminalistyki, która ze wszystkich gałęzi prawa jest najtrudniejszą, a może najbardziej zaniedbaną.

Logiczne rozumowanie powiada, że za zbrodnię musi być kara. Czem jednak ma być ta kara w stosunku do zbrodni, do osoby zbrodniarza, to jest dotychczas jeszcze otwartem zagadnieniem.

Jedni powiadają, że kara jest zemstą społeczeństwa, inni powiadają, że ma być postrachem, powstrzymującym od występku, inni że zadosyć uczynieniem wobec ludzkości, inni wreszcie, że kara jest na to, aby zbrodniarza poprawić.

Pomijam pierwsze twierdzenie niezgadzające się z zasadniczemi pojęciami etyki. Każda z następujących definicyi zawiera w sobie coś prawdy.

Jeżeli kara ma być wynikiem trzech ostatnich tez, to musi być dostosowaną do tego, co każda z nich w karze widzieć pragnie.

W czasie wojennym przemawiają naturalnie inne względy i stosować się trzeba do wyjątkowych okoliczności, które wojna wytwarza. W czasie pokojowym natomiast należy dążyć do tego, by wydoskonalać się w każdym kierunku, a więc i w kierunku unormowania kar tak, aby odpowiadały wszystkim trzem motywom.

Dziś jeszcze nikt nie potrafi zdefiniować, jaką ma być w danym razie kara, by w zupełności odpowiadała dążeniom prawa karnego. Można chwilowo tylko wyznaczyć kierunek, w którym to prawo rozwijać się musi, by z czasem kara przez niezastosowanie jej odpowiadała w zupełności swemu celowi.

Kara powinna być postrachem. Twierdzenie to mogłoby łatwo dać pole otwarte nie sprawiedliwości, ale okrucieństwom. Jeżelibyśmy dajmy na to postanowili, że zbrodniarz ma być w ten sam sposób zgładzonym, w jaki ofiarę swą zamordował, to byłoby to okrucieństwm bezcelowem. Bo gdyby zbrodniarz w chwili spełniania morderstwa myślał o skutkach, lub przypuszczał, że go wykryją, to w ogóle nie spełniałby morderstwa. Wobec tego ustanowienie kar „drakońskich" nie powstrzyma go od zbrodni. Prócz tego uczynek nie etyczny zbrodniarza nie upoważnia państwa do kroku niezgadzającego się z wymaganiami etyki i ludzkości. Kara jako postrach powinna w ten sposób normować życie zbrodniarza, by odjąć mu to wszystko, co wchodzi w zakres subyektywnych praw jednostki i co człowiekowi życie uprzyjemnia. A więc powinna go pozbawić wolności, prawa własnej woli a używać jego pracę dla dobra publicznego.

Temsamem wchodzimy w okres drugiego założenia, to jest zadosyćuczynienia. Rozróżniać tu trzeba moment czysto moralny, teoretyczny i względy praktyczne. Teoretycznym momentem jest zaspokojenie pojęcia sprawiedliwości przez to, że ten, kto innych skrzywdził w ich prawach, temu jego osobiste prawa uszczuplone zostaną. Ta represya, wykonywana przez jednostkę na podstawie samowoli, przybiera cechy zemsty, wykonywana natomiast przez organa społeczeństwa, na podstawie zasad przez społeczeństwo uznanych, jest wyrazem władzy, którą to społeczeństwo w ręce rządu składa, jest przez to symbolem sprawiedliwości, wedle której, jak religia nas poucza, i Pan Bóg winnego karze, chociaż jako istota doskonała jest miłosiernym i skłonnym do przebaczenia. Moment praktyczny zadosyćuczynienia leży w tem, aby przestępca oddawał swą pracę na korzyść tego społeczeństwa, którego prawa swym postępkiem naruszył. Ta zasada przez każdego prawnika uznana, jest dotychczas mało rozwinięta. Zużycie sił roboczych więźnia będzie stanowczo lepszem zadosyćuczynieniem wobec ludzkości, a również doskonałem zastosowaniem prawa represyi, jak np. zamykanie w ciemnej celi, post obostrzony i t. d. Stopień wyzyskania pracy, to jest oznaczanie o ile praca ta ma być bezinteresowną, a o ile więzień z niej korzyść czerpać może, powinna zależeć od stopnia zbrodni i będzie pożądanym sposobem zastosowania kary do doniosłości zbrodni i osoby zbrodniarza.

Idąc w tym kierunku, wstępujemy w zakres trzeciego najważniejszego postulatu żądającego, aby kara zmieniła zbrodniarza, aby go uszlachetniła, wychowała, a tem samem od dalszej zbrodni powstrzymała.

Praca uszlachetnia. W pracy jedynie szukać należy możności przerobienia charakteru i zabezpieczenia środków egzystencyi po odbytej karze.

Przypatrzmy się naprzód, jak dziś odbywa się kara więzienna, jakie są jej skutki i w jakich warunkach skazany po odbyciu kary więzienie opuszcza.

Znaną jest rzeczą, że w Paryżu i Londynie są stałe szkoły dla rozmaitych gatunków złodziei. Możnaby powiedzieć, że szkoły te są tylko przygotowującymi. Uniwersytetem jest więzienie, w którem przestępca, obcując z innymi zbrodniarzami, uczy się rozmaitych sztuczek, zatraca resztki uczucia ludzkości i nabiera „formy".

Stosunek nadzorców do więźni jest tego rodzaju, że przez traktowanie ich, jako ludzi wykolejonych, przez obchodzenie się surowe i pogardliwe, utrwalają więźniów w zatwardziałości, w oporze przeciw zasadom ludzkości. Słyszałem z ust wielu ludzi, obeznanych z kryminalistyką, że jeżeli przestępca wyjdzie z więzienia nie jako skończony, niepoprawny zbrodniarz, jednem słowem wyrzutek społeczeństwa, to musi mieć niezwykle szlachetną duszę i dużo hartu woli. O uszlachetnieniu charakteru przez karę więzienną dziś mowy niema.

Ale dajmy na to, że trafił się ten biały feniks, którego życie więzienne nawróciło, który chce uczciwie pracować. W jaki sposób ma on żyć, wyszedłszy z więzienia? Jeżeli nawet należał do tych wybranych, którym wolno było pracować za wynagrodzeniem, to małe oszczędności prędko stopnieją, a potem przed nim wszystko zamknięte. Słowo zbrodniarz prześladuje go przy każdej robocie, na każdej posadzie. Małe są bardzo szanse, aby człowiek w ten sposób przez los i ludzi traktowany, pozostał na drodze uczciwej. Głód, nędza, moralne przykrości, zmuszą go do występku.

Jak złemu zaradzić i jak przystosować system kary, aby kara zbrodniarza poprawiała, tego nikt nie potrafi ostatecznie określić, ale można przynajmniej postawić teoryę podyktowaną przez zdrowy rozum, teoryę która będzie w stanie z biegiem czasu przerobić system więzienny.

Pierwszym momentem tej teoryi powinno być, że więzienie samo nie powinno być zakładem karnym, ale wychowawczym.

Kara jest odjęciem praw, stanowiących prerogatywy każdego wolnego człowieka. Na tem karą powinna się kończyć. Reszta towarzyszących okoliczności powinna być nie zaostrzeniem tej kary, ale uwzględnieniem dalszych postulatów systemu karnego. Przeprowadzanie systemu wychowania wymaga przedewszystkiem podziału więźniów stosownie do ich moralnego stanu. Ten rozdział ułatwi usystematyzowanie ilości wymaganej pracy i miarę, w jakiej ta praca ma być niewynagradzaną, a więc służącą jedynie dla naprawienia krzywdy, zrobionej społeczeństwu, lub płatną, a więc dla więźnia korzystną.

Po za godzinami pracy powinny być godziny nauki, mającej na celu i wykształcenie ogólne i zapewnienie wiadomości fachowych, które umożliwią zarobkowanie.

Te cztery momenta stanowić powinny podstawy organizacyi więziennej. Przeprowadzenie i zastosowanie tej teoryi w praktyce napotyka na niesłychane trudności. Najtrudniej będzie o ludzi, którzy by się poświęcili tej pracy szlachetnej, ale bardzo niemiłej. Przeciwności nie powinny nas zatrzymywać na drodze do lepszego wiodącej. Jeżeli państwo zechce w swym własnym interesie zająć się sprawą więzień, to dojdzie z czasem z pewnością do pomyślnych rezultatów.

Drugim punktem programu powinno być uwzględnienie warunków życia po odbyciu kary. Tu przymus jest wykluczony, bo kara już

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 24 maja:

Wschodni teren walk:

Na wielu punktach frontu odżyła działalność bojowa.

Na wschodzie od Tukkum (w pobliżu wybrzeża morza Bałtyckiego) odpędzono wywiadowców rosyjskich.

Zachodni teren walk:

Grupa wojsk
Ks. Ruprechta Bawarskiego.

Pod Wytschaete i na obydwóch brzegach Scarpe aż do nocy trwała ożywiona działalność ogniowa. Potęgowała się ona również chwilami na południu od drogi Cambrai — Bapaume i pod St. Quentin.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Na Chemin des Dames walka artyleryi doszła po południu do znacznej siły pod Braye i Croiselles. Przed zmrokiem wykonali Francuzi atak na zachodzie od poręby Froichmond i prawie jednocześnie około młyna Vauclaire. W obydwóch punktach odparto ich z obfitemi stratami.

Nasz ogień niszczący powstrzymał na górze Zimowej przeprowadzenie przygotowywanego ataku.

W Szampanii spotęgowała się w godzinach wieczornych działalność bojowa pomiędzy Nauroy a doliną Suipe.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka ks. Albrechta Würtemberskiego.

W lesie Apremont oddziały atakujące pułku reńskiego wtargnęły do stanowiska francuskiego i powróciły z 28 jeńcami i 3 przyrządami do rzucania min.

* * *

Wczoraj stracono 10 nieprzyjacielskich latawców i 1 balon na uwięzi. Porucznik Schäfer zestrzelił swego 28 i 29 z kolei przeciwnika. Tą samą liczbę zwycięstw w powietrzu osiągnął porucznik Voss przez zestrzelenie jednego nieprzyjaciela.

Dnia 21 i 22 maja Anglicy i Francuzi utracili w walce w powietrzu i od ognia obronnego 5 latawców.

Front macedoński:

Nie zaszły żadne szczególniejsze wydarzenia.

Pierwszy Generał - Kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą dnia 24-go maja:

Wschodni teren walk.

W licznych punktach frontu nieprzyjaciel rozwijał wzmożoną działalność bojową.

Włoski teren walk.

Od południa wczorajszego 10-ta bitwa nad Isonzo toczy się ponownie z niebywałą gwałtownością. Napór mas nieprzyjacielskich skierowany był tym razem na cały front o szerokości 40 klm. od Plavy aż do morza. W wielu punktach walki nie przerywano także podczas nocy.

W okolicy góry Kuk, pod Vodicą i na Monte Santo nieprzyjaciel rzucił w południe do bitwy swe kolumny szturmujące. Wszystko to, co ruszyło do szturmu, na wschodzie od góry Kuk, padło ofiarą naszego ognia niszczącego. Szturmy nieprzyjacielskie pod Vodicą załamały się o bohaterskość pułków piechoty Nr. Nr. 24 i 41, uzupełnionych po większej części z Galicyi zachodniej i Bukowiny.

U klasztoru Monte Santo nieprzyjaciel zdołał przekroczyć nasze rowy, zrównane z ziemią jego ogniem huraganowym. Został on jednak ujęty przez natychmiast sprowadzone posiłki nasze, które odrzuciły go ku jego rezerwom, a następnie łącznie z niemi zrzuciły go ze stoków góry za pomocą ognia armatniego.

O tej samej godzinie na wschodzie od Gorycyi rozchwiały się dwa lekkie włoskie szturmy masowe, po części w skutecznym ogniu artyleryi naszej, a po części w walce na bagnety naszej dzielnej piechoty.

Szczególnie gwałtownie i zaciekle walczono na terenach bojowych płaskowzgórza Karst. O świcie stanowiska nasze i tylny teren znajdowały się tu w ogniu huraganowym dział nieprzyjacielskich wszelkiego gatunku. Około południa nastąpił pod Costanjevicą pierwszy atak piechoty nieprzyjacielskiej. Został on odparty.

Po południu nastąpił potężny atak włoski na całym froncie płaskowzgórza Karstu. Nieprzyjaciel pędził pomiędzy Faiti Hribem a morzem fale za falami na nasze linie. Gdzie tylko załamała się kolumna nieprzyjaciela na jej miejsce występowała zaraz inna. Ataki i kontrataki następowały jeden po drugim zapasy te trwają aż do chwili obecnej z niezmniejszoną siłą. Przeciwnik zdołał zyskać teren jedynie w odcinku Jamiano, gdzie musieliśmy wojska nasze cofnąć o jeden kilometr. Pozatem wszędzie utrzymano zwycięsko stanowiska nasze na ich całej rozciągłości.

Pułki wojsk węgierskich Nr. Nr. 39 i 61 oraz doświadczone oddziały honwedów zaznaczyły się nowymi świetnymi czynami.

Z Karyntyi i Tyrolu nic szczególnego niema do doniesienia.

Południowo-wschodni teren walk:

Pod Ferosem artylerya przeszkodziła Włochom w przeprawie.

Szef sztabu generalnego.

skończona, a prawo indywidualne eliminuje przemoc. Dla tych jednak, którzy chcą mieć zajęcie i zarobek, powinno państwo mieć zawsze odpowiednie zajęcie. Jeżeli przejrzymy cały mechanizm ustroju państwowego, to niewątpliwie znajdzie się zajęcie odpowiednie. Częściowe upaństwowienie przemysłu byłoby doskonałem rozwiązaniem tej trudności. Choćby nawet państwo miało założyć w tym celu osobne przedsiębiorstwo, osobne warsztaty rzemieślnicze, to koszta założenia opłacą się sowicie.

Miliony wydaje się rocznie na cele mniej ważne, niż uszlachetnianie ludzkości, niż wprowadzenie tych, którzy zbłądzili, na prawą drogę. Rząd państwa konstytucyjnego, który stoi z woli narodu, powinien uważać za swój pierwszy obowiązek uwzględnianie potrzeb tego narodu. Kardynalną potrzebą jest podniesienie moralności. Czego szkoły nie osiągnęły, to winny dopełnić karne zakłady wychowawcze.

Jeżeli przejdziemy historyę kryminalistyki, poczynając choćby od czasów średniowiecznych, to zobaczymy, że rozwój systemu kar jest na dobrej drodze i coraz bardziej odpowiada swym wymogom. Rozwój ten jest jednak zanadto powolnym. Życie pędzi naprzód i zmienia ciągle wymogi odnoszące się do instytucyi społecznych.

Rewizya stosunków prawnych po wojnie, zmiana podstaw i form rządu w niektórych krajach, powinny być okazyą do rewizyi prawa karnego, które pod względem przeprowadzenia systemu kar jest stanowczo zacofane i nie odpowiada zadaniom.

Komunikaty tureckie.

Konstantynopol, 22 maja. — **Główna kwatera** donosi 21 maja:

Front kaukaski: Na lewem skrzydle trwa zwykły bezskuteczny ogień artyleryi.

Podczas ostrzeliwania **Mersiny** przez nieprzyjaciela, o którem doniesiono wczoraj, prócz wielkiej angielskiej olejarni, która legła w gruzach, żaden gmach nie został uszkodzony. Rewolucyoniści, omamieni przez nieuczciwych, przekupnych zdrajców, pozwolili Anglikom wkroczyć na świętą ziemię, po której nie stąpała jeszcze żadna obca stopa. Wszelkie ataki owych rewolucyonistów na drogę do Hedży odparto za każdym razem z wielkiemi stratami dla powstańców.

Konstantynopol, 23 maja. — **Główna kwatera** donosi 22 maja:

Natarcie trzech kompanij nieprzyjacielskich i oddziału kawaleryi zostało powstrzymane przy pomocy ognia naszego.

W centrum i na lewem skrzydle — bezskuteczny ogień artyleryi nieprzyjacielskiej.

Pozatem — nic ważnego.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 23 maja. — Główna kwatera donosi 22 maja:

Front macedoński: Od jeziora **Prespa** do **Strumy** — tylko ogień artyleryjski, bardziej ożywiony w pobliżu **Czerwena Stena**, na północ od **Bitolii**, w łuku **Cerny** i w okolicy **Mogleny**.

U dolnego biegu **Strumy**, pomiędzy jeziorami **Butkowo** i **Tachino**, dość gwałtowny ogień artyleryjski trwał przez dzień cały.

Oddział piechoty nieprzyjacielskiej, który po południu usiłował uderzyć w pobliżu **Barakli Džumaja**, został zniesiony przy pomocy ognia. Podczas nocy kilka kolumn piechoty nieprzyjacielskiej wraz z karabinami maszynowymi, popartych przez artyleryę, ruszyło naprzód na wschód od **Barakli Džumaja**; zostały one jednak odparte przez ogień naszych posterunków czołowych.

Front rumuński: Spokój.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 23 maja. — Wielki sztab generalny donosi 22 maja:

Front zachodni i rumuński: Ogień karabinowy.

Front kaukaski: Kurdowie usiłowali przejść do ataku na nasze rowy na południu od **Ercindjanu**, rozproszono ich jednak za pomocą naszego ognia.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 24 maja. (T. wł.). — Urzędowo donoszą 23 maja po południu:

Wczoraj wykonaliśmy w trzech punktach frontu ożywiony atak, który przyniósł nam dobre wyniki.

Na płaskowzgórzach **Vanclere** i **Californie** wojska nasze kontynuowały zajmowanie punktów obserwacyjnych, dominujących nad doliną **Aillette** i na północnych stokach powiększyły znacznie swe stanowiska.

W okolicy **Cerny** zajęliśmy trzy linie niemieckich rowów ochronnych. W nocy ogień nasz złamał kontratak nieprzyjacielski na nasze nowe stanowiska na płaskowzgórzu **Californie**, z ciężkiemi stratami dla atakujących. W ręce nasze wpadło 350 jeńców, w tem 11 oficerów. W zupełności nie powiodła się akcya nieprzyjacielska skierowana na południowo zachodnie stoki **Les Eparges**. Pozatem wszędzie noc minęła spokojnie.

Paryż, 24 maja. (T. wł.). — Urzędowo donoszą 23 maja wieczorem:

Na **Chemin des Dames** w ciągu dnia nie toczyła się żadna akcya piechoty. Nieprzyjaciel ostrzeliwał nasze nowe stanowiska w okolicy płaskowzgórza **Vanclere** i **Californie**. Liczba wziętych przez nas podczas operacyj wczorajszych jeńców, wynosi przeszło 400.

W **Szampanii** ożywiona działalność artyleryi nieprzyjacielskiej na południu od **Manouvillers**. W rezultacie przedsięwzięli Niemcy atak na **Górę Wysoką**, który załamał się w naszym ogniu, zanim zdołał dotrzeć do stanowisk naszych.

Pozatem wszędzie spokój.

Paryż, 22 maja. — Sztab armii wschodniej donosi 21 maja:

Na całym froncie trwał chwilami ogień artyleryi.

Działalność lotników serbskich i angielskich, którzy obrzucili skutecznie bombami składy nieprzyjacielskie.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 24 maja. (T. wł.). — **Główna kwatera** donosi 23 maja po południu:

Nieprzyjaciel ostrzeliwał znowu gwałtownie stanowiska nasze **na linie Hindenburga**, w pobliżu **Bullecourt**.

Nocy ubiegłej przedsiębraliśmy pomyślną wycieczkę na południowy wschód od **Gavrelle**.

Londyn, 24 maja, (T. wł.). — Główna kwatera donosi 23 maja wieczorem:

Wskutek niepomyślnej pogody nie wydarzyło się nic ciekawego.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 23 maja. — Główna kwatera donosi 22 maja:

Noc z dnia 21 na 22 maja odznaczyła się ożywionymi walkami za pomocą granatów ręcznych w odcinkach **Dixmuiden** i **Steenstraete—Hetsas.**

Artylerya była szczególnie ożywioną w odcinku **Ramscapelle—Pervyse.**

Dzisiaj dnia 22 maja baterye niemieckie skierowały ogień szczególnie na odcinek **Ramscapelle—Pervyse**, zwalczaliśmy artyleryę nieprzyjacielską i skierowaliśmy ogień odwetowy.

Komunikat włoski.

Rzym, 24 maja. (T. wł.). — Główna kwatera donosi 23 maja:

Na froncie **Tryentu** ogień artyleryi nieprzyjacielskiej pomiędzy jeziorem **Garda** a **Brentą** był wczoraj mniej wytrzymałym, aniżeli dni poprzednich.

Działalność nieprzyjacielskich oddziałów atakujących ograniczyła się do słabych przedsięwzięć patroli **Laghi** (Posina). Dokonane przez nas wtargnięcie do linii nieprzyjacielskiej na północnym wschodzie od **Monte Maio**, przyniosło nam 19 jeńców.

Niesłychanie gwałtowna walka rozegrała się w nocy z 21 na 22 maja w dolinie **Travignolo**. Po długotrwałem przygotowaniu przez artyleryę, które zniszczyło stanowiska nasze na małym **Colbricon** (2.512 m.), powiodło się atakującym siłom nieprzyjacielskim wtargnąć do naszych linij, pomimo zaciętego oporu obrońców stawianego w niektórych punktach. Gdy nadeszły posiłki zdobyliśmy po zaciętej walce na bagnety, stanowiska nasze z powrotem. Pozostawieni na placu boju polegli, 60 jeńców, w tem 1 oficer, 3 karabiny maszynowe i wiele zdobytego materyału wojennego, wskazują na rozmiar porażki nieprzyjaciela.

Na froncie julijskim bezustanna działalność artyleryi. Ataki nieprzyjacielskie na nasze linie na północy od **San Marco**, odparto za pomocą naszego ognia.

General Cadorna.

Komunikat rumuński.

Jassy, 22 maja. (T. wł.). — Główna kwatera donosi 21 maja:

Na całym froncie sytuacya nie uległa zmianie. Na granicy zachodniej Mołdawii zjawili się na froncie obsadzonym przez wojska rosyjskie liczni parlamentarze nieprzyjacielscy, którzy życzyli sobie rozmawiać z dowodzącymi wojskami. Zagrożeni strzałami karabinowymi, oddalili się. W ostatnich dniach podobnego rodzaju usiłowania ponawiały się niejednokrotnie, lecz daremnie, albowiem Rosyan powitali nieprzyjaciele ogniem karabinowym.

Wojska rosyjskie ostrzeliwały wsie **Paraipam** i **Surquia** z artyleryi polowej, oraz oszańcowane forty nieprzyjaciela na południu od drogi **Muche Latinal** z artyleryi ciężkiej.

Lotnictwo: Eskadra złożona z pięciu latawców obrzuciła bombami urządzenia portowe w **Braile**, przyczem ugodzono dwa zbiorniki nafty i wzniecono liczne pożary.

Powrót hr. Tarnowskiego.

Wiedeń, 24 maja. (T. wł.). — Wczoraj po południu przybył tutaj, odwołany z Waszyngtonu, poseł austrycko-węgierski, hr. Tarnowski, wraz z personelem poselstwa i przedstawicielami konsularnymi monarchii w Ameryce, oraz pewną liczbą obywateli Austro-Węgier.

Hr. Apponyi i Andrassy u cesarza.

Budapeszt, 24 maja (T. wł.). — Hrabiowie Apponyi i Andrassy zostali wezwani do cesarza na audyencyę. Spodziewany jest szereg konferencyj z przedstawicielami różnych stronnictw.

Ustąpienie vice-prezesa koła Polskiego.

Wiedeń, 24 maja. (T. wł.). — „Neue Fr. Presse“ donosi: **Poseł Abramowicz wystąpił z prezydyum Koła Polskiego, w którem od szeregu lat piastował godność vice-prezesa.**

Po mowie Ribota.

Wiedeń, 24 maja (T. wł.). — Dzienniki stwierdzają, iż pomimo zewnętrznego sukcesu, jaki osiągnął Ribot swą mową podczas inauguracyjnego posiedzenia parlamentu francuskiego, nie zdołał on ukryć prawdziwego położenia Francyi, oraz przyciągnąć rewolucyjną Rosyę do koalicyi za pomocą gry słów.

Konferencya w sprawie celów wojennych.

Petersburg, 24 maja (T. wł.). — Doniesienie Petersburskiej Agencyi Telegraficznej. Komunikat rady robotników i żołnierzy: Komitet wykonawczy rady robotników i żołnierzy postanowił zwołać na dzień 10 czerwca konferencyę przedstawicieli robotników i żołnierzy całej Rosyi oraz organizacye armij na frontach.

Sztokholm, 24 maja (T. wł.). — **Zwołany na miesiąc czerwiec kongres wszystkich rad robotników i żołnierzy Rosyi należy określić jako wypadek posiadający wybitne, a być może nawet światowo-historyczne znaczenie. Ma on nie tylko ustalić ostatecznie rosyjskie cele wojenne, lecz także zmusić pozostałych członków koalicyi do przeprowadzenia gruntownej rewizyi celów wojennych, względnie dostosować je do żądań demokracyi rosyjskiej.**

O powodach zwołania powyższego kongresu donoszą jeszcze co następuje:

Już podczas petraktacyj w sprawie wstąpienia do rządu przedstawicieli robotników i żołnierzy, komitet ich wskazał, iż głównym celem udziału jego w rządzie będzie to, że nowoutworzony gabinet skieruje do wszystkich sprzymierzeńców żądanie dokonania rewizyi celów wojennych. Nominacya Tereszczenki na stanowisko ministra spraw zagranicznych przyjętą została dobrze przez robotników i żołnierzy dopiero wówczas, gdy oświadczył on swą zgodę z temi żądaniami. Następnego dnia po nominacyi Tereszczenko poruszył tę sprawę podczas konferencyi z francuskim ministrem amunicyi Thomas'em i dyplomatami koalicyi Buchananem, Carlostim i Francis'em. Rada robotników oświadczyła w swoim czasie, iż wstrzyma się ze zwołaniem postanowionej przez nią konferencyi sztokholmskiej do czasu, aż osiągniętą zostanie z rządami sprzymierzonymi zgoda w sprawie celów wojennych.

Według doniesień prywatnych zakomunikowano rządowi petersburskiemu, iż sprzymierzeńcy zachodni gotowi są poddać rewizyi sprawę celów wojennych na konferencyi zwołanej ad hoc w początku czerwca i wynik jej zakomunikować przed dniem 10 czerwca.

Nominacya Izwolskiego.

Bazylea, 24 maja (T. wł.). — Depesza Biura Reutera, wysłana z Petersburga pod datą 23 b. m., głosi, iż poseł rosyjski w Paryżu, Izwolski, został mianowany posłem w Londynie.

Podróż Kerenskiego.

Petersburg, 24 maja. (T. wł.). — Petersburska Agencya Telegraficzna donosi: Dzisiaj przed południem minister wojny, Kerenskij, wyruszył pociągiem specyalnym, ażeby zwiedzić wszystkie fronty.

Szef sztabu rosyjskiego.

Sztokholm, 24 maja. (T. wł.). — Na stanowisko szefa rosyjskiego sztabu generalnego został mianowany generał Minut. Generała Biełkowicza mianowano dowódcą VII armii.

Skon królowej Madagaskaru.

Algier, 24 maja (T. wł.). — Zmarła królowa Madagaskaru, Ranvalona.

Wielki pożar w Holandyi.

Amsterdam, 24 maja. (T. wł.). — Królowa Wilhelmina odjechała do prowincyi Drente, z Holandyi północnej, gdzie wybuchł olbrzymi pożar na bagnach, który wyrządził niebywałe szkody i pociągnął liczne ofiary w ludziach.

Wstrzymanie żeglugi.

Bern, 24 maja. (T. wł.). — W porcie Bordeaux żegluga została niemal zupełnie wstrzymana. Znajduje się tam około 60 parowców, które nie mają odwagi wyruszyć z obawy przed łodziami podwodnemi. Wojska transportowane są wyłącznie przez Marsylię.

Wojna łodzi podwodnych.

Paryż, 24 maja. (T. wł.). — Agencya Havasa donosi urzędowo: W dniu 16 kwietnia został storpedowany parowiec „Sontay“, 7336 ton, należący do „Mesagerie maritime“, wraz z 91 ludźmi załogi. Parowiec podążał z 344 podróżnymi z Salonik do Marsylii. Zginęło 45 ludzi; kapitan przepadł bez wieści.

Wydobyty parowiec.

Bruksella, 24 maja (T. wł.). — Po pomyślnem zakończeniu robót, wydobyto wczoraj i sprowadzono szczęśliwie do portu w Antwerpii wielki parowiec, należący do Lloyda północno-niemieckiego, „Gneisenau“.

Reforma wyborcza w Anglii.

Londyn, 24 maja. (T. wł.). — Izba gmin w drugiem czytaniu 329 głosami przeciwko 40 przyjęła prawo o reformie wyborczej, zawierające propozycye, uznane przez konferencyę międzypartyjną.

St. Zjednoczone grożą neutralnym.

Rotterdam, 24 maja (T. wł.). — „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ donosi z Nowego Jorku pod datą 23 maja: Według zdania „Tribuny“, Stany Zjednoczone zwrócą się prawdopodobnie do państw neutralnych, żądając od nich wydania okrętów na usługi koalicyi, a w przeciwnym razie grożąc zamknięciem rynków amerykańskich.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny)

BERLIN. Urzędowo donoszą dnia 24 maja:

O wzmożonej działalności artyleryi donoszono tylko w Szampanii.

Ciężkie czasy w Szwecyi.

Ludność Szwecyi cierpi ogromnie skutkiem braku środków żywności — donosi budapeszteński „Az Est“ w korespondencyi ze Sztokholmu. Wprawdzie rząd szwedzki poczynił we właściwym czasie wszelkie potrzebne zarządzenia i zakupił w Ameryce dostateczne zapasy zboża i paszy, a nawet sztucznych nawozów, atoli środki prohibicyjne Anglii, uniemożliwiły przywóz owych zapasów. Liczne okręty szwedzkie stoją na kotwicy bezczynnie w portach angielskich, atoli rząd angielski wypuści je tylko pod tym warunkiem, że te okręty najpierw odbędą w służbie angielskiej jednę podróż na morze Śródziemne, albo dwie podróże pomiędzy Anglią i Francyą.

Rząd angielski zaproponował Szwecyi inny jeszcze modus vivendi: Anglia wypuści ze swojego portu szwedzki okręt, naładowany zbożem, lub węglem, wzamian zaś Szwecya równocześnie wyśle do Anglii okręt szwedzki z ładunkiem drzewa. Szwecya oczywiście nie mogła zgodzić się na to, nie chcąc narażać swoich okrętów na storpedowanie. W lepszem położeniu znajduje się Norwegia, posiada bowiem flotę handlową o wiele większą nad własne potrzeby. Gdy zatonie ten lub ów okręt, pozostaje Norwegii jeszcze wystarczająca flota.

Anglia, zatrzymując okręty szwedzkie w swoich portach, chciała zmusić Szwecyę do zawarcia ugody ekonomicznej, mocą której Szwecya nie mogłaby nadal wysyłać do Niemiec bitego bydła. Ale Szwecya nie zgodzi się na to. Anglia podczas wojny zyskała wiele przez to, że wyrobiła sobie ścisłą kontrolę nad ruchem ekonomicznym nie tylko w krajach koalicyjnych, lecz także neutralnych. Agenci angielscy mają wgląd w księgi handlowe Rosyi, Włoch, Francyi, tudzież państw neutralnych. Szwecya nie ma ochoty poddać się takiej kontroli, Jak się zdaje, Anglia wkrótce rozpocznie konfiskować neutralne okręty, stojące na kotwicy w jej portach. Ale ten środek wystarczy na krótki czas, gdyż niemieckie łodzie podwodne uczynią swoje, a później przyjdzie znowu kolej na okręty angielskie.

Tutejsze koła polityczne liczą na to, że pokój zostanie zawarty jeszcze w bieżącym roku.

Administracya rosyjska w Galicyi.

„Dziennik Kijowski“ z dnia 25 kwietnia donosi:

W tych dniach do obozu naczelnego wodza wyjeżdżała specyalna komisya południowo-zachodniego wszechrosyjskiego Związku ziemskiego, która przedłożyła opracowany przez komisyę projekt urządzenia cywilnego okupowanych terytorów Galicyi i Bukowiny do zatwierdzenia członków Rządu Tymczasowego, którzy znajdowali się wówczas w obozie. Onegdaj odbyło się posiedzenie wzmiankowanej komisyi, na którem delegaci zdali sprawozdanie ze swej podróży do obozu. Jak wynika z tego sprawozdania, ministrowie przedstawiony im projekt urządzenia Galicyi zatwierdzili z nieznacznymi zmianami.

W związku z tem komisya przystąpiła do omówienia kwestyi powrotu wysiedleńców z Galicyi do miejsc ich poprzedniego zamieszkania. Po dłuższej dyskusyi, w której brali udział nowo-mianowany komisarz Galicyi i Bukowiny, D. Doroszenko, p. Linniczenko, p. F. Ukoniewskij i inni, postanowiono utworzyć w tym celu specyalną komisyę, która zajmie się organizacyą powrotu wysiedleńców i pomocą im tak w drodze, jak i na miejscu. Do komisyi wejdzie po jednym przedstawicielu wszechrosyjskiego związku ziemskiego i związku miast, oraz organizacyj narodowościowych polskiej, ukraińskiej i żydowskiej. Jednocześnie uchwalono, aby ogólne kierownictwo organizacyą pomocy wysiedleńcom powierzyć odpowiednim organizacyom narodowościowym. Projekt powrotu i osiedlenia wysiedleńców złożony będzie ministrowi spraw zagranicznych p. Milukowowi, przez członka komisyi p. J. Krasowskiego, który w tym celu wyjechał do Petersburga.

Wiadomości wojenne.

Wyrzuty Francyi pod adresem Rosyi.

(o) Georges Olmet w ten sposób pisze w „Gaulois": „Bynajmniej nie cała Rosya, lecz tylko garść ludzi pracuje nad przewrotem państwowym, popierana przez Dumę, która w państwie rosyjskiem jest jedyną przedstawicielką woli narodu. Owa garść ludzi chce odegrać w Petersburgu tę samą rolę, którą podczas rewolucyi francuskiej odegrał klub jakobinów. Nie jest to bynajmniej widowisko piękne. Zapowiadane początkowo, jako uroczyste przejście narodu rosyjskiego do samookreślenia i wolności, stało się nagle przeistoczeniem całego dotychczasowego ustroju w rewolucyę, za którą kroczył zwykły, pożałowania godny, szereg takich zjawisk, jak mordowanie policyi, prześladowanie urzędników, aresztowanie osób podejrzanych, wtrącanie masowe do więzienia wszystkich, pozostających w związku z rządem poprzednim, wreszcie uwięzienie samego cara, aczkolwiek chciał on dobrowolnie abdykować i prowadzić żywot zwykłego obywatela. Francya z początku musiała się temu wszystkiemu bardzo dziwić, teraz zaś musi się na to godzić. Żołnierzom opowiadano o natychmiastowym podziale ziemi, a stąd skutek, że porzucili oni front, aby ten podział ich nie minął. I podczas, gdy oni uprawiali dezercyę — gdyż inaczej tego nazwać nie można — Niemcy parli nad Stochodem, niszczyli resztki armii rosyjskiej i wkrótce pokazali, jaką zamierzali wyciągnąć korzyść z osłabienia wroga.

Ale w Petersburgu nigdy nie postępuje się konsekwentnie. Rada robotników i żołnierzy grozi Dumie, tyranizuje rząd, nie mówi nic zgoła o zawarciu pokoju, ale też nic o dalszym ciągu wojny. I podczas, gdy Anglicy i nasze dzielne wojska walczą z nieporównaną odwagą, niektórzy z Rosyan, dwukrotnie jeszcze za caryzmu usiłowali nas zdradzić, i próbują zrobić to samo dzisiaj pod rządem republikańskim. Skłonny jestem do przypuszczenia, że Rosyanie w swem upojeniu demagogicznem nie bardzo uświadamiają sobie doniosłości swego postępowania. Muszą oni jednak zdać sobie z tego jasno sprawę. Jeżeli opuszczą nas dziś, kiedy krew leje się strumieniami, w celu zakończenia wojny, podjętej jedynie w tym celu, aby im iść z pomocą — to opuszczenie takie byłoby jedną z najhaniebniejszych zdrad, jaką kiedykolwiek piętnowała historya. Zagrożeni wypowiedzeniem wojny ze strony Niemiec przywołali nas Rosyanie na pomoc, do której byliśmy zobowiązani. Bez ociągania się, źle uzbrojeni i niedostatecznie przygotowani, wystąpiliśmy do walki i walczyliśmy, jak walczymy dziś jeszcze, dzięki Bogu. Przez 3 lata powstrzymywaliśmy wroga, podczas gdy tacy ludzie jak, nawiasem mówiąc, powieszony już Miasojedow, Stürmer i inni Rasputinowie knuli zdradę i umyślnie hamowali ofenzywę W. Ks. Mikołaja i Ruzskiego, gdy ta stawała się decydującą.

Dziś, kiedy Rosya wolna od więzów, zdawała się być gotową do zdobycia wolności i osiągnięcia zwycięstwa, znów nad rewolucyą zapanowała intryga i Rosya znowu znalazła się w więzach, tym razem w więzach anarchii. To umożliwiło Hindenburgowi zalać nas falami dywizyj, przerzuconemi ze wschodu na pola Arras i Szampanii. Zamiast spełniać swe szlachetne zadanie, Rosya odwraca się tyłem do swojej przyszłości i sławę swoją w oczach całej ludzkości składa w ofierze hołocie, złożonej z dezerterów i błaznów.

(Poczta Pol.).

Wzajemne ofenzywy i wojna podwodna.

(o) Bez przerwy toczą się na zachodzie gwałtowne walki. Gdy wojska koalicyi robią pauzę, wówczas Niemcy przechodzą do ataku. Walka musi się toczyć aż do swego gorzkiego końca; wzajemnie chcą przeciwnicy doprowadzić do decyzyi. Wciąż dotychczas okropności wojny wzrastają, obustronne straty są wielkie. Podana niedawno przez źródła angielskie cyfra 1.100 strat w oficerach w przeciągu trzech dni przedstawia sprawę w świetle gorszem, niż najgorętsze walki nad Sommą. Niemcy też przyczyniają się do zwiększenia tych okropności przez spustoszenie terytoryów przeciwnika. Równają oni z ziemią Reims, wojska koalicyjne czynią to samo z St. Quentin, La Fere i Laon. Ameryka dotychczas nie bierze udziału na froncie, prowadzi jednak walkę cywilną. Jakież bowiem znaczenie ma dziś jeszcze przepis prawa międzynarodowego, że wojnę prowadzi się tylko przeciwko sile zbrojnej? Słyszymy bowiem z Waszyngtonu następujące słowa tamtejszego rządu: „Wszelkie uczucia sentymentalne względem głodnych kobiet i dzieci mają umilknąć".

Z równego ustosunkowania się dwóch walczących grup zdaje się wypływać, że rezultatu nie osiągnie się na polu walki. Abstrahując nawet od niespodzianek możliwych ze strony Rosyi, zdaje się być coraz więcej prawdopodobnem, że państwa zmuszone będą do zawarcia pokoju na skutek systemu wojny głodowej. Ludy Niemiec wytrzymują więcej, niżby mógł znieść jakikolwiek inny naród.

Dla koalicyi sytuacya staje się rozpaczliwą, szczególniej dla Anglii, nie rozporządzającej takiemi źródłami pomocniczemi jak Niemcy i w zupełnie innym stopniu zależnej od dowozu. Jeżeli Niemcy poprowadzą dalej walkę podwodną w tej samej mierze jak dotychczas, to musi nadejść moment, w którym dla Anglii nie wystarczy rozporządzalna pojemność okrętów, potrzebna do prowadzenia wojny i zaopatrywania Anglii w żywność. Jeśli nie będzie wynaleziony środek przeciwko łodziom podwodnym, to nadejdzie dzień, w którym Anglikom nie pozostanie nic innego, jak odwrócić nieszczęście drogą zaatakowania niemieckich portów. Wielokrotnie stawiane są w Anglii żądania wykonania tego kroku. Ale to oznacza postawienie na kartę całej egzystencyi.

(Poczta Pol.).

Nadzieje pokojowe w Bułgaryi.

„Koeln. Ztg." donosi, że w Bułgaryi panuje ogólne, na dokładnej znajomości stosunków rosyjskich oparte przekonanie, że pokój ogólny zbliża się szybkim krokiem.

Demonstracye pokojowe w Rosyi.

Jak donoszą dzienniki rosyjskie, odbywały się w całej Rosyi masowe demonstracye na rzecz pokoju. W miastach uczestnicy pochodów niosą chorągwie z napisami: „Precz z wojną! Niech żyje pokój!"

Wieści z Rosyi.

Z życia wewnętrznego Rosyi.

(o) Przewrót, dokonany w Rosyi pochłania uwagę naszą wyłącznie prawie ze stanowiska wojenno-politycznego, jako czynnik, mogący w sposób mniej lub więcej decydujący wpłynąć na przyśpieszenie końca wojny, realizując tem samem gorące pragnienia wszystkich ludów, wplątanych w to straszne, krwawe koło. Ale o tem, co się dzieje naprawdę w Rosyi, jak się kształtuje jej życie wewnętrzne w tak nowych warunkach, mamy bardzo niejasne pojęcia, oparte raczej na przypuszczeniach, niż na faktach.

A tymczasem fakty te malują rzeczywistość w barwach beznadziejnie ponurych, czego wymownym dowodem może służyć poniższy list, zamieszczony przez gazetę „Nowoje Wremia" w Nr. 14753 z dnia 23 kwietnia:

„Szanowny Redaktorze! Ojciec mój, staruszek, posiada na południu Rosyi majątek ziemski obszaru 1,000 dziesięcin, z których 800 wydzierżawiał corocznie chłopom. W końcu marca chłopi wtargnęli do dworu, dokonali rewizyi, wyłamali biurko, zabierając stamtąd różne dokumenty. Administrator majątku, w obawie terroru, uciekł. Ale to jeszcze pół biedy. Gorzej, że zabrali tam jeńców wojennych, sprowadzonych do robót rolnych. Tym sposobem przy gospodarstwie zostały same tylko kobiety. I, oto, wytworzyła się taka sytuacya: Włościanie w tym roku nie dzierżawili ziemi z powodu braku rąk roboczych, nas zaś pozbawili możności dokonania zasiewów. Jedynym człowiekiem, któryby mógł tutaj coś poradzić, jest mąż mój, ale on, jako oficer, znajduje się od początku wojny na froncie.

Prosze pomyśleć teraz, jaki jest stan jego ducha tam, w okopach, i tysięcy znajdujących się w tem samem, co on, położeniu. Wiedzą oni, że jesteśmy tutaj bezsilne, w niczem nam pomódz nie mogą. Dawniej walczyli w przeświadczeniu, że w domu wszystko idzie pomyślnie. A teraz? Gdzie szukać pomocy. Do kogo się zwrócić? Nasuwa się myśl, że obecność głowy rodziny jest bardziej potrzebna tutaj, w domu, niż tam, na froncie, nie można jednak pozwalać sobie nawet na myśli podobne.

Powtarzam, że jest to wypadek nie odosobniony. Dziesiątki i setki rodzin wojskowych znajdują się w tej samej sytuacyi.

Żona oficera".

List ten jest w swej treści stokroć wymowniejszy, niż wszelkie zapewnienia prasy koalicyjnej, że w Rosyi, wyrażając się językiem dawnej biurokracyi, „wsio obstoit błagopolucznо"...

(Poczta Pol.).

Protest jeńców polskich w Rosyi

„Echo Polskie" z dn. 28-go kwietnia zamieszcza następujące pismo:

W numerze 90 (515) „Gazety Polskiej" z dnia 11 (24) kwietnia 1917 r. pomieszczono bez podania daty i miejscowości list p. dr. Maryana Prus-Czajkowskiego, chorążego armii austro-węgierskiej, który imieniem „grona oficerów, lekarzy i żołnierzy armii austro-węgierskiej" oświadcza gotowość wstąpienia w szeregi już istniejących, lub mających się formować Legionów polskich w Rosyi.

Nie mamy zamiaru i nie uważamy zo potrzebne polemizować w obecnej chwili z osobistymi poglądami i przekonaniami pp. Czajkowskiego i tow., uważamy jednak za konieczne zastrzedz się stanowczo przeciwko tego rodzaju występom publicznym jednostki, która usiluje bałamucić opinię publiczną, przemawiając imieniem nieokreślonej bliżej grupy Polaków, członków armii austro-węgierskiej.

My, niżej podpisani, Polacy, oficerowie armii austro-węgierskiej i Legionów polskich oświadczamy, iż w sprawach polityki narodowej polskiej uznajemy za jedynie miarodajny czynnik kierowniczy Radę Stanu w Warszawie, jako Tymczasowy Rząd Polski, — którego autorytet uznała i któremu swe zaufanie wyraziła olbrzymia większość społeczeństwa polskiego wszystkich trzech zaborów.

Tworzenie organizacyj wojskowych, których zadanie jest wręcz sprzeczne z kierunkiem polityki Rady Stanu, uważamy za wyłamywanie się z pod zasady karności, obowiązującej zwłaszcza każdego Polaka-żołnierza i piętnujemy je jako warcholstwo, mogące naszym interesom narodowym, w chwili obecnej, przynieść nieobliczalną szkodę.

P. Czajkowski mija się z prawdą, gdy pisze, że — wzywając do tworzenia drugiego wojska polskiego, które ma razem z armią rosyjską walczyć z „odwiecznym naszym wrogiem", — działa solidarnie z większością synów naszej wielkiej Ojczyzny. Cały ogół polski zbyt głęboko i żywo odczuwa ogrom ofiar z krwi polskiej, złożonych w tej wojnie, aby mógł pójść na lep płytkich frazesów pp. Czajkowskiego i tow. — Wyrażamy też nadzieję, że apel pp. Czajkowskiego i tow. nie znajdzie oddźwięku w duszach prawych żołnierzy-Polaków, którzy odwrócą się od podżegaczy do bratobójczej walki.

Kinieszma, dnia 12 (25) kwietnia 1917 r.

Następują podpisy: Alfred Mischke, kapitan; M. Sieradzki, porucznik; Stan. Halaszyński, podporucznik; Bolesław Kański, podporucznik; Rudolf Hochschmid, podporucznik; Stan. Rybak, podporucznik; Wł. Rembacz, podporucznik; T. Głodziński, porucznik; Bol. Mikiewicz, chorąży; Fr. Prochownik, chorąży; Adolf Prochasek, kadet; Eugeniusz Sekułowicz, kadet, Michał Ziemiański, podporucznik.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Grzegorza.
Jutro: Filipa.

Wschód słońca o godz. 4 m. 53.
Zachód o godz. 9 m. 01.

Rocznice.

Dnia 25 r. 992. Zmarł Mieszko I, pierwszy monarcha chrześciański Polski.
„ 1272. Książę Przemysław Wielkopolski przyłączył do Polski ziemię Santocką.
„ 1863. Murawjew objął rządy na Litwie.

Rada miejska m. Łodzi.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z inauguracyjnego posiedzenia Rady miejskiej należy dodać co następuje:

Sala obrad.

Posiedzenia Rady miejskiej m. Łodzi odbywają się w sali zebrań Tow. Kredytowego Miejskiego przy ul. Średniej.

Sala ta została też specyalnie do nowego celu swego przysłosowana. Z obu stron przejścia ustawiono szereg stolików, obitych zieloną bibułą, za którymi ustawiono zwykłe krzesła t. zw. „wiedeńskie". Lewą stronę sali zajęli radni niemieccy, za którymi też usadowili się radni żydowscy, należący do frakcyi nacyonalistycznej. Z prawej zaś strony od wejścia usadowili się radni Polacy, ostatni zaś szereg stolików z tej strony zajęli radni socyalistyczni, a mianowicie — przedstawiciel polskiej lewicy socyalistycznej, „Bundu" i dwóch delegatów „Poale Sion".

Radny Rżewski, reprezentujący niepodległościowy odłam robotników polskich, zajął pierwsze miejsce po „polskiej stronie" sali. Tuż obok niego siedzi radny Leon Grohman, przedstawiciel przemysłu polskiego. Mimowoli też nasuwa się pytanie, czy, pomimo różnic swych przekonań i krańcowości interesów, które reprezentują, zdołają oni wspólnie pracować dla wspólnego dobra i do jakich granic sięgnie łączność ich trosk o pomyślny rozwój miasta i zabezpieczenie potrzeb jego mieszkańców.

Również w pierwszych rzędach siedzą przedstawiciele rzemieślniczego mieszczaństwa — radni Bawarski i Jaranowski, oraz wybrańcy robotników, nie stojących na gruncie klasowym, Pokorski, Kaczmarek i Wolczyński.

Pozatem inni radni-Polacy nie są na razie rozgrupowani. Tuż obok dra Antoniego Tomaszewskiego siedzi radny Mieczysław Hertz.

Radykalni demokraci — inżynierowie Klocman i Dylion, oraz żyd-Polak, dr. Józef Sachs, pomimo to, iż występowali podczas wyborów odrębnie, zasiedli śród Polaków, dokumentując tem swą przynależność do polskiej części Rady, oraz zasadniczą solidarność z nią co do postulatów ogólno-narodowych. Natomiast drugi radny żyd-Polak, Stanisław Jarociński, zasiadł pomiędzy skrajnymi nacyonalistami żydowskimi, mając za najbliższych sąsiadów d-ra Rabinowicza, nauczyciela Szwajcera i handlowca Jarbluma.

Po stronie lewej widać kilku radnych, odzianych w kapoty, o długich, siwych brodach. Jednakże, co należy stwierdzić, wszyscy, bez wyjątku, siedzą z obnażonemi głowami.

Poza wszystkimi stolikami, tuż przy drzwiach wejściowych, ustawiono dwa stoły dla prasy. Zasiadło przy nich kilkanaście osób, reprezentujących siedem pism miejscowych (3 polskie, 2 niemieckie i 2 żydowskie), oraz kilka zamiejscowych. Koło dziennikarzy widać również paru gości, śród których są dwaj oficerowie Legionów.

Na galeryi zebrała się publiczność w liczbie kilkudziesięciu osób. Przeważała śród niej młodzież, którą wprowadzili radni żydowscy.

Prezydyum i magistrat.

W końcu sali, wprost drzwi wejściowych, na podniesieniu ustawiono stół dla prezydyum, katedrę dla mówców i w samym rogu zarezerwowano miejsca dla członków magistratu. Na fotelu prezydyalnym zasiadł inż. Tadeusz Sułowski, przewodniczący Rady miejskiej. Przy stole magistrackim, obok nadburmistrza Schoppena, zasiedli ławnicy z polskim burmistrzem miasta, inż. L. Skulskim, na czele. Widzimy śród nich S. Hoffmana, G. Neumana, M. Krasuckiego, A. Kopciowskiego, A. Zieglera, dra Trenknera, M. Kernbauma, T. Kokeliego i mec. Filipkowskiego.

Prezydyum Rady miejskiej miało być uzupełnione drogą wyboru dwóch wice-przewodniczących i sześciu sekretarzy. Wice-przewodniczącymi zostali Stanisław Jarociński i dr. Bräutigam, kandydaci bloku żydowsko-niemieckiego. Dr. Antoni Tomaszewski otrzymał głosów zaledwie 22, t. j. ilość odpowiadającą obecnym radnym Polakom, za wyłączeniem radnego lewicy socyalist., p. Gralaka. Z pomiędzy kandydatów na sekretarzy zrzekł się radny A. Szwajcer (skr. nacyon. żyd.). Na jego miejsce nacyonaliści żydowscy wysunęli kandydaturę inż. G. Praszkera. Sekretaryat, po dokonaniu wyborów, ukonstytuował się też w sposób następujący: Jarblum i Praszker (skr. nac. żyd.), Krasuski (pol. kom. wyborczy), Rżewski (niepodl. soc. polski), Klocman (rad. demokr.) i Spiekermann (niem.).

Z 60 wybranych członków Rady miejskiej nie przybyło na posiedzenie pierwsze trzech — Maurycy Poznański, pozostający chwilowo za granicą, Henryk Grohman, zajęty ważnemi sprawami w Radzie Stanu, oraz prof. Antoni Remiszewski.

Przemowy.

O godz. 5 m. 15 po poł. prezydujący inż. Tadeusz Sułowski otworzył pierwsze posiedzenie Rady miejskiej dłuższem przemówieniem. Wskazał w niem, iż obecnie dla Łodzi rozpoczyna się nowy okres w dziejach jej. Rządzona dotychczas bez udziału obywateli, wchodzi ona na drogę samorządu, od którego też oczekiwać należy owocnej i pożytecznej pracy. Zadanie Rady miejskiej w chwili obecnej nie da się zamknąć w ciasne ramy wyłącznych trosk o dobro gospodarcze miasta i jego mieszkańców. W wymarzonej i oczekiwanej długo chwili rozpoczyna ona pracę swą. W chwili, gdy po wieku niewoli, Polska zrywa się do nowego, wolnego i niepodległego życia. Wiekopomna Konstytucya 3-go maja, nadająca i miastom prawo rządzenia sobą, powinna i dziś przyświecać zasadami swemi tym, którzy pracować chcą dla dobra Ojczyzny. Rada miejska m. Łodzi, jak rady innych miast, winna stworzyć podstawy gospodarcze, na których oprze się byt państwa Polskiego, mającego zjednoczyć naród cały. Radzie miejskiej w pracy tej niechaj przyświeca dawne nasze hasło, które głosiło: oby Ojczyźnie dobrze było.

Po przewodniczącym zabrał głos nadburmistrz Schoppen, który powiedział, iż został upoważniony przez ces.-niem. prezydenta policyi do oznajmienia, iż sprawa Łodzi i mieszkańców jej leży mu bardzo na sercu. Przesyła też pan prezydent Radzie miejskiej najgorętsze życzenia, mając nadzieję, iż praca jej przyniesie miastu jedynie dobro. Do życzeń i nadziei pana prezydenta, przyłączył się i pan nadburmistrz, prosząc jednocześnie o zaufanie, którem z kolei i magistrat darzyć będzie Radę. Wspólna praca obu tych instytucyj przyniesie pożytek miastu.

Przewodniczący, inż. Sułowski, w krótkich słowach odpowiedział nadburmistrzowi, dziękując jemu, magistratowi i prezydentowi policyi za życzenia.

Deklaracye.

Po przemowach przewodniczącego, nadburmistrza i dokonaniu wyborów rozpoczęło się odczytywanie deklaracyj. Oświadczeń zasadniczych złożono ogółem

Pierwszy wstąpił na mównicę sędzia Stypułkowski, który w imieniu wszystkich Polaków, zasiadających w Radzie, odczytał deklaracyę. Zaznaczając w niej, że Łódź jest miastem, którego rozwój datuje się od niedawna, radny Stypułkowski stwierdził niezłomną wolę radnych Polaków w kierunku utrzymania za wszelką cenę polskiego charakteru miasta. Stolica przemysłu polskiego musi pod względem gospodarki miejskiej służyć przykładem innym miastom prowincyonalnym. Obecna ustawa wyborcza do Rady ma charakter przejściowy. W Polsce niepodległej, wolnej i od nikogo niezależnej system wyborczy ulegnie najbardziej demokratycznym reformom.

Dla zadośćuczynienia koniecznej potrzebie usunięcia klęski materyalnej mieszkańców miast, należy utworzyć związek miast polskich, któryby oddał usługi pracy dla państwa i miasta. Wreszcie Koło polskie wyraża pzekonanie, że oddanie władzy państwowej w ręce rządu polskiego wpłynie na to, że działalność rad miejskich będzie mogła być prawdziwie skuteczną w łagodzeniu klęsk wojny i podźwignięciu materyalnego i moralnego bytu miast polskich.

Radny, dr. Tomaszewski powyższą deklaracyę uzupełnił, w imieniu niepodległościowców-aktywistów, następującem oświadczeniem: Rada Stanu jest pierwszym etapem na drodze powstawania rządu polskiego. Należy współdziałać w tworzeniu państwa polskiego z silnym rządem i armią. Frakcya niepodległościowa składa hołd i cześć wiernym synom Ojczyzny, którzy począwszy od konfederatów barskich, kończąc na Legionach polskich, krew swą ofiarną za wolność i niepodległość Ojczyzny przelewali.

W imieniu Nar. Związku Rob. złożył deklaracyę radny Pokorski. Robotnicy, których jest reprezentantem, jako hasło wyborcze postawili „Pracy i chleba". W tym też kierunku pracować winna Rada miejska. Tym, którzy pracą swą, potem i krwią, przyczynili się do rozrostu i potęgi Łodzi, w dniach klęski i niedoli należy się specyalna opieka i troska ze strony miasta Robotnicy nie chcą jałmużny! Żądają oni takiej gospodarki miejskiej, przy której liczne ich rzesze znajdą zajęcie i zarobki. Robotnicy narodowi gotowi są do wspólnej pracy nad sanacyą stosunków gospodarki miejskiej, prowadzonej jednak sprawiedliwie, a uwzględniającej w pierwszej linii interesy warstw gospodarczo najsłabszych. Podkreślając obowiązek pracy nad odbudową państwa Polskiego, radny Pokorski kończy swą deklaracyę oddaniem hołdu Legionom, które z męstwem bezprzykładnem poszły do walki o Niepodległą Polskę.

Następnie radny Rżewski w imieniu polskich socyalistów oświadczył, iż „głodni wyborcy jego i ich rodziny" żądają od Rady takiej polityki municypalnej, przy której nędza ich, wywołana wojną, znajdzie choć częściowe złagodzenie. Proletaryat polski, który od lat dwudziestu przeszło walczył zbrojnie o niepodległość, dziś z radością widzi, iż hasła jego weszły w okres realizacyi. Żądając demokratycznego ustroju państwa, żąda on również, by, jako równy śród równych, znalazł i zadośćuczynienie wszystkich potrzeb swych w dziedzinie gospodarki miejskiej. Miasto powinno uspołecznić szereg instytucyj przemysłowych, w celu powiększenia dochodów miejskich, oraz zapoczątkowania racyonalnej polityki robotniczej. Radny Rżewski w dalszym ciągu wyliczył szereg postulatów swych, zarówno gospodarczych, jak i politycznych, kończąc swą deklaracyę oddaniem hołdu Legionom, przesłaniem pozdrowienia rodakom z Litwy i Ukrainy, oraz wyrażając radość z powodu obalenia przez proletaryat rosyjski despotycznych rządów carskich.

W imieniu żydów-nacyonalistów przemawiał radny Weiss. W deklaracyi swej oświadczył on, iż żydzi-narodowcy uważają Polskę za ojczyznę swą i pragną dla dobra Jej, wespół z innymi obywatelami, pracować. Osiągnąć jednakże zgodę i porozumienie można jedynie drogą uznania żydów za mniejszość narodową i przyznania mniejszości tej prawa samookreślenia. Autonomia narodowa i kulturalna winny być żydom udzielone w Polsce. Co się tyczy gospodarki miejskiej, to radni-żydzi domagać się będą zupełnego równouprawnienia pod wszystkimi względami. Żądają oni uznania żargonu za jeden z języków krajowych. Domagają się prawa świętowania sobót i świąt żydowskich, bez obowiązku świętowania niedziel, świąt innych, niż mojżeszowe, wyznań. Chcą w mieście oddzielnej Rady szkolnej, któraby zakładała szkoły żydowskie, miała nad niemi pieczę i użytkowała część funduszów, wydatkowanych przez miasto na szkolnictwo.

Następnie deklaracyę składali radni Holenderski („Poajle Sion"), Lichtenstajn („Bund") i Gralak (lewica socyalistyczna). W dziedzinie postulatów gospodarczych wszystkie trzy te oświadczenia były identyczne. Pod względem politycznym różniły się od siebie tem, że p. Holenderski uważa Polskę za chwilową ojczyznę żydów, którzy dążą do niepodległego państwa w Palestynie. Dopóki jednak są tutaj, żądają, by uważano ich za naród równorzędnie z narodem polskim i by udzielono im całkowitych praw odrębnych pod względem narodowym i kulturalnym. Radni Lichtenstein i Gralak zgadzają się na żądania narodowe żydów, wygłoszone przez radnego Holenderskiego, nie podkreślając jednak, jako ideału proletaryatu, dążenia do uzyskania dla żydów niepodległego państwa w Palestynie.

W imieniu polskiego mieszczaństwa złożył deklaracyę radny Bawarski. Skreślił on historyę polskiego samorządu. Rada miejska stanąć musi na stanowisku bezwzględnej polskości, a politykę swą skierować ku obronie polskiego handlu i polskich rzemiosł.

Radny Wolczyński złożył oświadczenie w imieniu robotników chrześciańskich, którzy żądają od Rady miejskiej gospodarki, mogącej zapewnić biednej ludności pomoc, zaś robotnikom — pracę. Łódź jest miastem polskiem, więc gospodarka jej również polskim interesom służyć jest winna.

Delegacye miejskie.

Po odczytaniu wszystkich deklaracyj, oraz załatwieniu dwóch nagłych wniosków, motywowanych przez radnych Rżewskiego i Hertza, Rada miejska

przystąpiła do następnego punktu porządku dziennego, t. j. do wyboru członków delegacyj miejskich, a mianowicie: zaprowiantowania miasta, niesienia pomocy biednym, finansowo-rachunkowej, szkolnej, budowlanej, zdrowotności publicznej, kwaterunkowej i rekwizycyi koni, ogrodowo-leśnej, kontroli miar i wag, urzędu stanu cywilnego.

W sprawie tej wywiązała się ożywiona dyskusya co do sposobu dokonania wyborów. Radni-Polacy i przewodniczący proponują i domagają się wyborów proporcyonalnych, natomiast mówcy bloku żydowsko-niemieckiego są za wyborami zwyczajnymi. Wobec spóźnionej pory, przewodniczący odkłada dalszy ciąg dyskusyi, jak również i samo wybory do dnia następnego, t. j. do wczorajszego wieczora.

O godz. 6½ wiecz. przewodniczący zagaił drugie z kolei posiedzenie Rady, która niezwłocznie przystąpiła do wyborów członków delegacyj. Wywiązała się znowu bardzo długa i ożywiona dyskusya, w której brali udział: dr. Rozenewajg (Poale Sion), Rżewski (P. P. S.), dr. Rozeblatt (nacj. żyd.), ks. Albrecht (Koło polskie). W końcu postanowiono dokonać wyborów według systemu wyborów ławników.

Radni złożyli cztery listy kandydatów. Wybory do poszczególnych delegacyj dały następujący wynik:

1) Delegacya zaprowiant. miasta — radni Kaczmarek, Wolczyński, Beniak, Kałanke, Karol [illegible], H. Fiedler, Urysohn, Weiss, Topilski (nie radny).

2) Deleg. niesienia pomocy biednym — radni L. Grohman, Ks. Albrecht, Harasz, past. Gundlach (nie radny), M. Hellman i Glücksman.

3) Deleg. finansowo-rachunkowa — radni L. Grohman, G. Klukow, R. Geyer (nie radny), dyr. K. Kon (nie radny), I. Triebe, P. Sahne, O. Daube (nie radny), S. Budzyner, S. Samet i S. Jarociński.

4) Delegacya szkolna — radni prof. Remiszewski, sędzia Stypułkowski, Merklein, Dominikiewicz (nie radny), past. Gerhardt, O. Daube (nie radny), dr. Rozenblatt, inż. Russak, Holenderski.

5) Delegacya budowlana — radni H. Bawarski, inż. Dylion, Benedek (nie radny), W. Markusfeld, inż. Zylberbogen (nie radny), inż. G. Praszker i Spiekerman.

6) Delegacya zdrowotności — radni — dr. Tomaszewski, dr. Sterling (nie radny), dr. Gundlach (nie radny), dr. Krusze (nie radny), inż. Klocman, dr. Rozeblatt, M. Hellman, Ch. Berman, red. Uger, J. Wende (nie radny), E. Ludwig (nie radny), W. Pacer (nie radny).

7) Delegacya kwaterunkowa i rekwizycyi koni — radni — J. Smarzyński, G. Klukow, B. Markusfeld, I. Ganc, S. Kahan, oraz obywatele: O. Gross, H. Pinkus, B. Wolkowski, S. Meisner, F. Gross, inż. B. Jarysz, M. Meisner i T. Kallenbach.

8) Deleg. opałowo-leśna — radni — L. Grohman i W. Markusfeld, oraz ob. Cez. Eisenbraun.

9) Deleg. kontroli miar i wag — radni — M. Russ i obyw. L. Koźmiński i W. Mauch.

10) Deleg. urzędu Stanu cywilnego — radni — dr. Lewin, dr. Sachs i M. Karpf.

Następnie obrano komisyę regulaminową. Zgłoszono dwa wnioski, które przekazano prezydyum.

O godz. 9 m. 45 wiecz. posiedzenie zostało zamknięte.

Radny Ant. Remiszewski był obecny na posiedzeniu wczorajszem.

Kronika łódzka.

Wielka kwesta ogólno-krajowa.

Komitet tomboli (Sekcya V) uprasza wszystkich łaskawych ofiarodawców fantów o adresowanie tychże dla sekcyi V z zaznaczeniem „Fanty na tombolę“. Składnica przy ul. Piotrkowskiej 96, I piętro, czynna jest codziennie w godz. 10 — 12 przed poł. i 4 — 6 po poł.

Mnogość i jakość zgłoszonych na wystawę dzieł sztuki i eksponatów pozwala spodziewać się niezmiernie urozmaiconego i obfitego pokazu, zawierającego m. in. rzadkie okazy artystyczne. Obrazy, rzeźby, tkaniny, porcelany, meble i koronki stanowić będą całość interesującą i pouczającą. Komitet uprasza łaskawych eksponentów, którzy pragną przyczynić się do uświetnienia Wystawy o przyspieszenie swych zgłoszeń, by mieć możność zarezerwowania odpowiednich miejsc dla zaofiarowanych eksponatów.

Kwesta na P. M. Sz.

Wynik kwesty na P. M. Sz. urządzonej przez łódzkie Koło wespół z Kołami podmiejskiemi, według sprawozdania przedstawionego na onegdajszem zebraniu Komitetu kwesty, okazał się, iż po potrąceniu wszelkich kosztów i wydatków, zebrano przeszło 6000 marek, 1000 rubli i 100 koron. Wynik kwesty, jak na dzisiejsze ciężkie czasy, należy uważać za pomyślny.

Pozatem postanowiono zorganizować ściśle kwestę na książki, przedtem atoli mają być ogłoszone specyalne odezwy do mieszkańców Łodzi, uczniów wszystkich szkół, redakcyj i księgarń.

Z patronatu Związku Harcerstwa Polskiego.

Zarząd patronatu Związku Harcerstwa Polskiego, pragnąc zapewnić młodzieży harcerskiej odnowienie sił nadwątlonych złem odżywianiem się, zamierza utworzyć szereg kolonij harcerskich. Typ kolonii półrotowych, jaki musi być tego roku zastosowany, ze względu na wielkie wyczerpanie młodzieży, pociąga za sobą konieczność rozporządzania znacznym zasobem materyalnym, zważywszy również i na liczbę harcerek i harcerzy, sięgającą w samej Łodzi blisko półtora tysiąca, nie licząc oddziałów prowincyonalnych.

W celu pokrycia kosztów związanych z prowadzeniem kolonij i wobec tego, że w roku bież. sprawy kolonii dla młodzieży szkół średnich nie wzięła na siebie żadna instytucya społeczna, patronat w dniu 27 b. m., t. j. w pierwszy dzień Zielonych Świątek odwoła się do sympatyi i uczuć obywatelskich społeczeństwa miejscowego, urządzając dzień znaczka, z czego osiągnięte środki będą w części użyte na kolonie harcerskie, w części zaś do dyspozycyi Rady opiek. kolonii letnich.

Z Tow. biblioteki publicznej.

Bibliotece publicznej, która oddana ma być do użytku publiczności za 2 — 3 tygodni, przybyło znów sporo dzieł treści naukowej. Zaofiarowane dzieła wpłynęły od zmarłego dyrektora Witkowskiego, Emila Hirszberga, I. Pinkusa, M. Rappoporta, dr. Sachsa, panny Glans i in. Otwarciu biblioteki stał dotychczas na przeszkodzie brak zawodowego bibliotekarza; przeszkoda ta została obecnie usunięta, bibliotekarz przyjedzie do Łodzi w tych dniach. Dotychczasowy lokal przy ul. Piotrkowskiej 150 okazał się za szczupły, tak że p. W. Hordliczka oddał do dyspozycyi biblioteki kilka pokoi na parterze w tym samym domu. Czytelnia biblioteki jest już otwarta od dłuższego czasu, znajduje się w niej ogółem 54 egz. tygodników, miesięczników i pism codziennych. Prawo korzystania z czytelni przysługiwało dotychczas tylko członkom biblioteki, od 8 maja wstęp dozwolony jest każdemu, jednak za każdorazową opłatą 10 fen. Biblioteka rozporządza obecnie 1400 tomami, wszystkie są już skatalogowane. Codziennie nadchodzą nowe książki. Zarząd tow. biblioteki publicznej odbywa posiedzenia raz na miesiąc.

Tow. chrześciańskich przytułków położniczych.

Z pośród wielorakich nędz naszego miasta, jeszcze jedna ma wkrótce zakołatać do ofiarności publicznej. Będzie to chrześciańskie Tow. przytułków położniczych.

W krajach, gdzie państwo otacza opieką ubogie położnice, w tak wielkich miastach, jak Łódź, znajdują się zakłady położnicze, obliczone na setki chorych, utrzymywane kosztem państwa lub gmin. W Łodzi przytułki takie urządzono kosztem ofiarności prywatnej kilkunastu szlachetnych jednostek. Dziś, wobec ciężkiego położenia finansowego i niemożności podołania w walce z nędzą, Tow. przytułków położniczych pierwszy raz od czasu istnienia widzi się zmuszonem odwołać się do pomocy ogółu i w tym celu rozesłało całej serii instytucyj i osób odezwy, w których zwraca się z prośbą do ofiarności publicznej. Przy odezwie załączono kupony na jedną lub kilka marek. Komitet przytułków żywi gorąco przekonany, że usiłowania jego zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem i że dzięki uzyskanym tą drogą zasiłkom, przytułki rozwijać będą dalej swą pożyteczną działalność.

Sprzedaż chleba.

Aby ze względu na nadchodzące święta umożliwić mieszkańcom miasta zaopatrzenie się przedtem w chleb, Komitet rozdziału chleba i mąki polecił sklepom sprzedawać chleb za kartkami nowego okresu — wyjątkowo już od dnia dzisiejszego w południe. Z powodu świąt sklepy będą zamknięte w niedzielę i poniedziałek.

Z żałobnej karty.

Na posterunku swym będąc, padł ofiarą tyfusu znany i szanowany w mieście naszem kapłan i prefekt szkół, ks. Józef Szcześniak.

Urodzony w Zakroczymiu w roku 1869, kształcił się w Warszawie i tam też po ukończeniu w r. 1895 seminaryum duchownego — otrzymał święcenia kapłańskie.

Początkowo wikaryusz w Bolimowie i Tarczynie, następnie w Łodzi, w parafii św. Krzyża, przerzucił się następnie zmarły kapłan do kształcenia młodzieży, pełniąc obowiązki prefekta. Od dwóch zaledwie lat objąwszy probostwo w nowoutworzonej parafii Najsłodszego Serca Jezusowego w Radogoszczu, legł na łożu śmierci, zaraziwszy się tyfusem. Niech mu ziemia lekką będzie!

Dzisiaj o godz. 6-ej wieczorem nastąpi eksportacya do kościoła parafialnego, jutro zaś, o godz. 11-ej rano, po nabożeństwie — wyprowadzenie zwłok na stary cmentarz katolicki.

Kursa dla strażaków.

W czerwcu rozpoczną się w Warszawie kursa dla starszyzny straży ogniowej. Jak się dowiadujemy, na kursa te zamierza uczęszczać kilkunastu strażaków łódzkich.

Posiedzenie delegatów miejscowych Rad op.

Jutro odbędzie się w gmachu Siemensa posiedzenie delegatów miejscowych Rad opiekuńczych, podległych łódzkiej okręgowej Radzie opiekuńczej.

Wsparcia dla rezerwistek.

Liczba rezerwistek, otrzymujących wsparcia od kuratoryum obywatelskiego, zmniejsza się z każdym dniem, gdyż wiele rezerwistek opuszcza Łódź, wyjeżdżając do małych miasteczek lub na wieś do robót rolnych. Rezerwistki, które opuszczają Łódź, otrzymują jednorazowo od kuratoryum obywatelskiego na koszta podróży sumę w wysokości przysługującego im za miesiąc wsparcia.

W związku ze zmniejszeniem się liczby rezerwistek w Łodzi powiększa się ich liczba na wsiach, przez co suma wsparć dla rezerwistek wzrasta. Na wypłacenie wsparć rezerwistkom wsi pow. łódzkiego w ub. r. wyznaczono sumę 600,000, lecz okazało się, iż jest ona niedostateczną, przeto w r. b. powiększono ją do 750,000 marek.

Z polskiej 4-kl. szkoły miejskiej.

Przedwakacyjne egzaminy wstępne w polskiej 4-klasowej szkole miejskiej rozpoczną się dnia 7 czerwca. Podania o dopuszczenie do egzaminu przyjmuje kancelarya szkoły (Nowo-Targowa 46) codziennie od godz. 9-ej do 12-ej.

Udzielenie zapomóg.

W tym tygodniu Kasa pożyczkowa przy delegacyi niesienia pomocy biednym udzieliła 907 osobom pożyczek bezprocentowych na sumę 9485 mk. Następna wypłata odbędzie się 5-go i 6-go czerwca.

Nowe targowisko.

Praca nad urządzeniem targowiska przy ulicy Zgierskiej Nr. 6 na placu miejskim, posuwa się bardzo raźno naprzód i w najbliższym czasie będzie ukończona. Na razie na placu wydział budowlany magistratu urządza filtr biologiczny i budynek gospodarczy. Na nowem targowisku będzie ustawionych 106 straganów, które magistrat będzie oddawał w dzierżawę.

Z teatru Polskiego.

W nadchodzące święta w teatrze Polskim odbędą się dwa przedstawienia benefisowe. W niedzielę na benefis Tadeusza Orłowskiego odegraną zostanie farsa w 3 aktach p. t. „Mąż o dwóch żonach“. W poniedziałek zaś pójdzie doskonała tragifarsa Gabr. Zpolskiej p. t. „Moralność pani Dulskiej“. To drugie przedstawienie odbędzie się na benefis najmłodszej z aktorek teatru p. Mili Sokolskiej, oraz p. J. Sachnowskiej. Bilety sprzedaje kasa zamawiań w cukierni W-go Roszkowskiego.

Ł. O. S. w Helenowie.

Dzisiejszy wieczór kompozytorski Ł. O. S. w Helenowie poświęcony zostanie wyłącznie twórczości Wagnera. Wykonane zostaną między innemi, „Idylla Zygfryda“, „Szmer lasu“, kilka fragmentów z oper Wagnerowskich, „Cwałowanie Walkiryi“, oraz w. in. Dyrygować będzie p. Bronisław Szulc.

Zamach samobójczy.

W mieszkaniu własnem przy ul. Milsza nr. 44, onegdaj około godz. 1 po południu, w zamiarze samobójczym napiła się sublimatu 40-letnia żona fabrykanta O. M. Rozpaczliwy krok w porę spostrzeżono i dzięki pomocy powiodło się samobójczynię utrzymać przy życiu.

Przejechania.

Onegdaj o godz. 1 w poł. przy ulicy Widzewskiej na rogu Pustej tramwaj najechał na dziecko, nazwiska którego narazie nie stwierdzono. Przed przybyciem karetki Pogotowia na miejsce wypadku dziecko w stanie bardzo ciężkim odniesiono do lecznicy „Unitas“, znajdującej się w blizkości.

Wczoraj o godz. 9 rano, przy ulicy Zgierskiej tramwaj elektryczny najechał na 40-letnią Magdalenę Kornacką, zamieszkałą przy ulicy Nowaka 1. K. uległa ciężkiemu poranieniu całego ciała. W stanie bardzo ciężkim odwieziono ją do szpitala Poznańskich.

Otrucie się opium w hotelu.

Przed kilku dniami do „Grand Hotelu“ przyjechał 39-letni J. F., właściciel domu handlowego w Warszawie przy ulicy Królewskiej 35. Onegdaj o godz. 11 zrana, gdy zapukano do pokoju jego, nie otrzymano żadnej odpowiedzi. Podejrzewając, że zaszło tam nieszczęście jakieś, wyważono drzwi. W łóżku leżał w stanie nieprzytomnym J. F. Zawezwany lekarz skonstatował, że gość zażył dużą dawkę opiumu. J. F. odwieziono do szpitala Poznańskich. Życiu jego niebezpieczeństwo nie grozi, gdyż zażyte opium nie było oryginalne, zawierało jakoweś „wojenne“ domieszki.

Echa zbrodniczego napadu w hotelu Nowo-Europejskim.

Sprawca zbrodniczego napadu w hotelu Nowo-Europejskim, 20-letni Szmul Goldman, syn podrabiana, z wydziału śledczego przy ul. Olgińskiej przeniesiony został do więzienia przy ul. Długiej. Śledztwo zostało już ukończone, akta przesłano do prokuratoryi. Według zeznania Goldmana napadu dokonał on za namową kilku osobników, których nazwisk nie zna, a zaznajomił się z nimi w kawiarni przy ul. Średniej nr. 9. Tasak, którym usiłował zabić Laksa, jak zeznawał G., zabrał z domu rodzicielskiego i przechowywał go przy sobie przez cały dzień. Zawezwany na śledztwo ojciec mordercy z płaczem zeznawał, że syn jego już od dłuższego czasu przebywał w nieodpowiedniem dla niego towarzystwie, narażając rodziców na wielkie przykrości.

Ofiara napadu przebywa w szpitalu Poznańskich na kuracyi, stan L. nie budzi obaw.

Z sądów.

Zagadkowe przestępstwo.

W styczniu r. b., w nocy, złodzieje wyłamali drzwi od mieszkania niejakiego Ulrichsa i skradli garderobę i bieliznę. Następnego dnia zjawiła się policya i przedewszystkiem zabrała się do badania służącej poszkodowanego, 17-letniej Emmy Stenzel. Ta ostatnia zeznała, że kradzież wykonał niejaki Gottlieb Dynowski, zamieszkały przy ul. Radwańskiej pod nr. 9. Okazało się, że człowiek z takiem nazwiskiem w domu tym nie mieszka. Po długich poszukiwaniach udało się policyi wykryć w Zgierzu niejakiego Adama Dynowskiego. Gdy go skonfrontowano ze służącą, oświadczyła ona, że to jest właśnie przestępca.

Później stwierdzono, że kradzież wykonał kto inny. Wobec tego stawiono Stenzlównę przed sądem, pod zarzutem fałszywego oskarżenia. Oskarżona z płaczem oświadczyła na rozprawie, że sama [illegible] nie pojmuje. Była bardzo zdenerwowana i jakaś niezależna od niej siła zmusiła ją do wymienienia tego nazwiska. Prosi ona sąd, aby uwzględnił jej młody wiek i głupotę.

Prokurator przyznał jej w najwyższym stopniu okoliczności łagodzące i wnosił o 30 marek kary lub 6 dni aresztu.

Sąd skazał Stenzlównę na 20 marek kary lub 4 dni aresztu.

Ślad z kaszy.

Przed sądem stanęli: 18-letni Józef Stępień i 25-letni Józef Katz, oskarżeni o wzięcie na przechowanie towarów, o których wiedzieli, że pochodzą z kradzieży.

25 marca r. b. pracownicy „Konsumu“, należącego do Stowarzyszenia pracowników rzeźni, zauważyli rano, że w nocy sklep okradziono. Ponieważ naokoło sklepu leżała kasza, jeden z pracowników, Pesach Hammermesch, poszedł za naturalnym śladem, który go zaprowadził na ul. Jerozolimską pod nr. 4 aż na czwarte piętro. Tutaj usłyszał w pokoju rozmowę dwóch ludzi, z których jeden kazał drugiemu zmieść kaszę ze schodów, i z ulicy, aby nie było śladów. Gdy obecni w pokoju spostrzegli, że ich śledzą, wybiegli na schody i ukryli się w swych mieszkaniach, mieszczących się w tym samym domu. Pracownik udał się po policyę i obydwóch oskarżonych osadzono pod kluczem.

Przewodniczący wyjaśnia, że łupem złodziei stały się artykuły spożywcze, między innemi: 700 funtów kaszy, 200 funtów bobu, kilkanaście paczek herbaty, skrzynka kondensowanego mleka i t. d.

Stępień oświadczył, że gdy powracał do domu, złapał go na schodach Katz i zaproponował mu, aby za nagrodą wniósł na czwarte piętro 3 worki z kaszą, które stały w bramie. Stępień zgodził się, nie wiedząc skąd kasza pochodzi.

Katz zeznał, że przyszli do niego dwaj ludzie i zapytali, czy można w tym domu złożyć trochę artykułów spożywczych. Katz wskazał im próżne mieszkanie i pomógł razem ze Stępieniem zanieść worki na górę. Następnie ci ludzie odeszli, a ich zaaresztowała policya.

Przewodniczący wyjaśnia, że działo się to o godzinie 6 nad ranem.

Prokurator uważał winę obydwóch za dowiedzioną. Okolicznością łagodzącą dla Stępienia jest jego młody wiek, okolicznością obciążającą Katza jest usiłowanie okłamania sądu. Wnosił wobec tego dla Stępienia o 9 miesięcy, a dla Katza o 1 rok więzienia.

Sąd skazał Stępienia na 6 miesięcy, a Katza na 1 rok więzienia.

Z okolicy.

Ze Zgierza.

Biuro pośrednictwa pracy. Przy Stow. robotników chrześciańskich wznowiło czynności biuro pośrednictwa pracy. Wczoraj biuro to wysłało delegata swego w Łęczyckie, celem porozumienia się z tamtejszem ziemiaństwem co do liczby potrzebnych robotników rolnych i t. p.

Na zjazd techników budowlanych wyjechali ze Zgierza do Warszawy pp.: Franciszek Braun, Franciszek Andrzejewski i Teofil Bełdowski.

Z Koła Macierzy. Na ostatniem posiedzeniu Koła Macierzy Szkolnej uchwalono: 1) zająć się akcyą zjednywania członków, 2) urządzić sprzedaż znaczka na rzecz Kursów wieczornych dla starszych i 3) zwrócić się do Rady opiekuńczej o zasiłek dla Koła.

Przedstawienie amatorskie na rzecz taniej kuchni przy Stow. robotników chrześciańskich odbędzie się tu w d. 28 b. m. w sali „Lutni“. Afisz zapowiada sztukę na tle powstania 1830 r. p. t. „W imię obowiązku“. Reżyseruje p. Wł. Cielecki, dokładając starań, by widowisko wypadło pod każdym względem dodatnio, przeto przypuszczać należy, że ogół mieszkańców Zgierza i okolicy poprze szlachetny cel widowiska.

Z Brzezin.

Rada miejska. Tutejsza Rada miejska składa się z 12 członków, w tem 5 katolików, 6 żydów i 1 ewangelika. Pierwsze posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się 25 b. m., o godz. 3 po poł.

Z magistratu. Na burmistrza ponownie mianowano p. Juliusza Eckerta. Na ławników zatwierdzono pp.: Stanisława Bursa, Antoniego Suchorskiego, Moszka Pinkusa Seliga i Chaskiela Neumana, a na zastępców Edwarda Sulikowskiego i Jankla Fromana, sekretarzem magistratu jest p. Artur Wadzyński. Magistrat w nowym składzie odbył już kilka posiedzeń, na których opracowano projekt podatku mieszkaniowego i gruntowego, jak również budżet miasta na rok bież., który w przychodzie i rozchodzie zamyka się cyfrą 200.000 mk. W wydatkach na utrzymanie szkół miejskich przewiduje się 21.500 mk., na szpitalnictwo 39.000 mk., na zapomogi dla biednych 24.600 mk., na elektrownię i pokrycie kosztów urządzenia jej 39.000 mk. i t. p. W przychodzie z podatków przewiduje się 45,000 mk.

Z Łasku.

Mianowanie. P. Tadeusz Dylewski z Włocławka mianowany został rejentem m. Łasku.

Ziemie polskie.

Z Mińska Mazowieckiego.

(o) Od zimy stoją już w mieście naszem polscy ułani. Są to „Ostojacy“, czyli ułanów pułk drugi. Wnieśli oni życie w ospałe miasto, z którego tyle, tyle osób wyjechało. Wieczorami na ulicach, w ogrodach i w lesie, widzieć można codziennie pary, czule szepłające — ona z oczkami w dół spuszczonemi, on z czapką „na bakier“, pobrzękuje szabelką i prawi coś do uszka rumieniejącej się minszczanki. Prawdziwą zaś przyjemność ma Mińsk w święta, kiedy przeciągają ulicami oddziały ułanów, a przed nimi muzyka gra i gra, przepiękne pieśni, marsze, swoje, polskie.

W podwórzu koszarowem życie wre. Tu oddział gimnastykuje się, tam znowu wbija lance w urojonego wroga; inna znów grupa mierzy z karabinów do celu; opodal jedzie szereg ułanów w koło. Żołnierze zajmują się także życiem artystycznem. Koło dramatyczne pułku przygotowuje na dzień Zielonych Świątek przedstawienie. Odegrana będzie „Gwiazda Syberyi“.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Mięso dla Warszawy.

(o) Dotychczas jeszcze magistrat nie rozstrzygnął, komu ma powierzyć ubój i sprzedaż hurtową bydła, otrzymywanego przez zarząd miasta od braci Frankowskich. Na konkurs nadesłano kilka ofert, które przecież nie zadowalają. Magistrat zamierza to przedsiębiorstwo zatrzymać w swoich rękach, powierzając jego kierownictwo weterynarzowi miejskiemu Fleszyńskiemu, który od lat dwóch zajmuje się rozdziałem mięsa monopolowego pomiędzy kuchnie tanie i szpitale. Wobec nadmiernego wyzysku spekulacyjnego rzeźników ze szkodą ludności, byłby to może najlepszy sposób rozwiązania sprawy, o ileby p. Fleszyński tak zorganizował ubój bydła i podział mięsa, by i kasa miejska miała dochód większy i ludność otrzymywała mięso po cenie niższej, a co główna, by je zawsze nabyć mogła, nie będąc narażoną na skutki potajemnej sprzedaży mięsa monopolowego przez rzeźników handlarzom. Aby tego uniknąć, byłoby może najlepiej urządzić sprzedaż mięsa w jatkach miejskich, bez pośrednictwa rzeźników, przyczem wypadłoby powołać zawodowców jedynie do wyrębywania mięsa. Nie mogliby oni dopuszczać się nadużyć a mieliby przecież zarobek legalny. Dobre rozwiązanie sprawy zależnem będzie przecież od wyboru ludzi energicznych i pracowitych, a wolnych od nawyczek biurokratycznych.

O powrót do Warszawy.

(o) Wydział dobroczynności publicznej magistratu zwrócił się do naczelnika M. M., z odezwą w sprawie niestałych mieszkańców m. st. Warszawy, ewakuowanych do swoich miejsc zamieszkania, w której wskazuje na to, że osoby powyższe po wyewakuowaniu z Warszawy często wracają do Warszawy i w ten sposób na nowo są ciężarem dla miasta. W celu rozciągnięcia kontroli nad osobami ewakuowanemi, wydział dobroczynności, stale będzie zawiadamiał komisaryaty o osobach, podlegających ewakuacyi. Obowiązkiem komisaryatów będzie dopilnować, aby osoby te we wskazanym terminie miasto opuściły, oraz zawiadomić wydział dobroczynności o osobach, nie poddających się nakazowi wyjazdu. Komisaryaty przytem w każdym wpadku ujawnienia, zwłaszcza przy meldowaniu osób na zasadzie paszportów, opatrzonych stemplem treści następującej: „Powrót do Warszawy dozwolony jest tylko za zezwoleniem gubern. oddziału I paszportowego w Warszawie, oraz za zgodą zarządu miasta“ i należących do osób, nie posiadających osobnego pozwolenia na powrót do Warszawy, zawiadamiać będą wyd...ł dobroczynności.

„Filia“ magistratu.

(o) Utworzona przez magistrat komisya dla rozważenia projektu utworzenia dla Mokotowa filii wykonawczej magistratu, która załatwiałaby pilniejsze sprawy tego przedmieścia, w zasadzie uznała za pożądane i celowe utworzenie filii wykonawczej wyłącznie dla spraw podatkowych, w których miasto najwięcej jest zainteresowane. W Mokotowie magistrat nie posiada żadnych majątków, za wyjątkiem Instytutu moralnej poprawy chłopców i fermy Ksawerów, znajdujących się w zawiadywaniu wydziału dobroczynnego. Dla spraw ogólno-administracyjnych Mokotów posiada własny okręg milicyjny.

Meldowanie.

(o) Naczelnik m. m. polecił pp. komisarzom poinformować wszystkich urzędników meldunkowych, aby od dnia dzisiejszego: a) przy meldowaniu osób żądali od rządców domów przedstawienia, oprócz kartki meldunkowej, również i dokumentu, na zasadzie którego osoba zostaje zameldowaną, b) aby sprawdzali, czy notatki na karice meldunkowej o dokumencie osobistym zawierają nazwę dokumentu, urząd który go wydał, miejsce, datę wydania, oraz nr. dokumentu, c) aby przy przyjmowaniu kartek meldunkowych, raportów i t. p., zaniechali kwitowania z odbioru za pomocą znaków umówionych, lub pierwszych liter nazwiska; a natomiast kwitowali, podpisując się całem, lub skróconem nazwiskiem i stawiając bezwarunkowo datę przyjęcia meldunku, raportu i t. p.

(o) **Tow. wspierania ubogich Rosyan** zwracało się do wydziału dobroczynnego zarządu miasta z podaniem o udzielenie do jego dyspozycyi bonów na pomoc w naturze dla rozdania Rosyanom. Wydział odmówił tej prośbie, ponieważ rady opiekuńcze okręgowe wydają bony niezamożnej ludności bez różnicy narodowości i wyznania.

Wobec niebezpieczeństwa zatrucia gazem.

(o) Ponieważ właściciele wielu instalacyi gazowych pozostawiają otwarte kraniki przy palnikach i kuchenkach, po przekonaniu się, że gaz nie dochodzi wskutek zbyt słabego ciśnienia, co przy chwilowem tegoż ciśnienia wzmożeniu, powoduje obfite wydzielanie się gazu i może stać się przyczyną zatrucia lub groźnych wybuchów, naczelnik m. m. polecił pp. komisarzom nakazać przodownikom administracyjnym, przeprowadzenie ścisłej kontroli w obrębie powierzonych im dzielnic, czy rozporządzenie władz okupacyjnych, odnośnie zamykania kranów gazowych (głównych i znajdujących się w lokalach), jest należycie wykonane. W wypadkach niewykonania tego rozporządzenia sporządzane będą odnośne protokóły. Kontrola ta powtarzać się będzie, co pewien czas.

Chwilowy brak wody.

(o) Wczoraj w godzinach porannych w niektórych dzielnicach miasta zauważono słaby napór wody, co wywołało zaniepokojenie śród lokatorów, którzy gromadnie rozpoczęli zaopatrywać się w zapasy wody. Po godzinie ciśnienie wody stało się normalne; znaczne zapasy wody bezużytecznie wylano do zlewów.

Z polskiego Tow. walki z nierządem i chorobami wen.

(o) Dziś, w piątek, o godzinie 8½ wiecz. w sali Tow. literatów i dziennikarzy (Bracka 5), odbędzie się w drugim terminie zebranie ogólne polskiego Tow. walki z nierządem i chorobami wenerycznemi.

Porządek dzienny obejmuje m. in.: Sprawozdania z działalności zarządu i pań inspektorek, wybory zarządu, oraz projekt ustawodawstwa dotyczącego walki z nierządem i chorobami wenerycznemi, oraz organizacya jej w Polsce.

Weterani z r. 1863.

(o) Towarzystwo opieki nad weteranami z r. 1863 urządzi w dniu 17 czerwca sprzedaż znaczka w Warszawie, w celu powiększenia swoich skromnych funduszów na zasiłki. Obecnie nie może ono podołać swojemu zadaniu. Z podanego w „Godzinie Polski“ projektu urządzenia dnia „postu tytuniowego“ Towarzystwo skorzystać zamierza w jesieni.

Hurtownia restauratorów.

(o) Hurtownia artykułów spożywczych, założona niedawno przez spółkę udziałowa, złożoną z członków Stow. restauratorów, już przerwała swoją działalność, mimo, to, że rozporządza wystarczającym kapitałem obrotowym i miała liczne zapotrzebowania. Przyczyną tego niezwykłego objawu są utrudnienia w zakupie towarów, a głównie zmienność cen, nie pozwalająca na ustalenie cennika. Przerwa jest przecież tylko chwilowa i spółka istnieje w dalszym ciągu, acz nieczynna.

Nietakty Priluckija.

(o) Żargonowy „J. Wort“ zaznacza, że po ostatniej mowie Priluckija w Radzie Miejskiej, „w kuluarach i na placu teatralnym“ nawet żydzi mówili „o różnych nietaktownych wyrażeniach Priluckija“.

Z sądów.

O prawo łżenia.

(o) Sąd apelacyjny pod przew. sędziego Śląskiego rozpoznawał niezwykłą sprawę o potwarz.

Jest ona jednym z długiego szeregu procesów, jakie powstały przed kilku laty po śmierci jednego ze znanych od lat wielu w mieście naszem przemysłowców, między dwoma braćmi, spadkobiercami jego.

Jak to często bywa, powstały nieporozumienia na tle podziału spadku; nieporozumienia te były jednak ostrzejsze, niż zwykle, i spadkobierca, uważający siebie za pokrzywdzonego, począł rozsiewać o bracie swym bardzo usilnie wieści, że brat okradł go przy podziale spadku, że eksploatując spadkową fabrykę, fałszuje księgi z jego krzywdą i w ten sposób w dalszym ciągu okrada go.

Strona druga — ów tak na czarno malowany, brat — przez długi czas nie reagowała; ostatecznie jednak, widząc się stale zniesławianym, zmuszony był udać się pod opiekę sądu, skarżąc o oszczerstwo.

Jeszcze za czasów rosyjskich w różnych sądach i instancyach gorszące te sprawy były rozpoznawane.

Obecnie zjawiły się one ponownie, tym razem przed sądami polskimi.

Przed paru tygodniami sąd pokoju 12 okręgu, po rozpoznaniu tej zaciekłej sprawy, uznał, że istotnie zarzuty nie są udowodnione, że oskarżony winien jest spotwarzenia brata i skazał go na 3 miesiące aresztu; jednocześnie jednak, wobec wyjątkowych okoliczności sprawy, i bliskiego stosunku oskarżyciela z oskarżonym, sąd postanowił zawiesić wykonanie wyroku na przeciąg 12 miesięcy.

Odetchnął oskarżyciel, licząc, że przynajmniej przez rok jeden brat przestanie rozsiewać hańbiące go wieści; wszak za pierwszą nową napaść groziło by mu, niezależnie od nowej kary, odbycie kary zawieszonej.

Ale oskarżony nie zgodził się z wyrokiem sądu pokoju, i w sądzie apelacyjnym dowodził długo, że wyrok jest niesłuszny: niepodobna zabronić mu scharakteryzowania brata, tak, jak na to zasłużył: niema wprawdzie obecnie dowodów dostatecznych dla sądu, jest jednak przekonany, o prawdzie tego, co mówi; jeśli sąd sprawę odroczy, złoży wszystkie dowody; tymczasem chce mieć „wolność słowa“. Po kilkugodzinnych rozprawach sąd orzekł, że wyrok sądu pokoju w tej łagodnej formie, w jakiej zapadł, jest zasadny i zatwierdził go. Może wyrok ten położy kres dalszemu zaognianiu się stosunków między braćmi.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Eugeniusz Onegin“, jutro „Aida“.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Paryż—New Jork“ Croisseta.

Teatr Polski. Dziś „Car Paweł I-szy“ Mereżkowskiego, z p. Karolem Adwentowiczem w roli tytułowej.

Teatr Letni gra w dalszym ciągu zabawną krotochwilę „Oj, to wdowieństwo“.

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Księżna Czardaszka“ Kalmana.

Teatr Nowoczesny. Dziś i jutro „Zabusia“ Zapolskiej.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Poczciwy lotr“.

Dział ekonomiczny.

Bank Przemysłowy Warszawski.

Sprawozdanie za rok 1916 Banku Przemysłowego Warszawskiego zaznacza, iż rok ubiegły nie przyniósł żadnej poprawy w stosunkach ekonomicznych, mimo to jednak, dzięki pomyślnej działalności oddziałów Banku (w Warszawie (miejskie) i Płocku) mógł być zakończony zyskiem wynoszącym 30.660,64 rb. Zysk ten bliżej określony nie został i jest on bardzo niewielki przy 3 milionowym kapitale akcyjnym. Umożliwia jednakże dalszą amortyzacyę sumą 13.519 rubli kosztów organizacyi banku (jeszcze 67.596) i powiększenie rezerwy z lat 1914 i 1915 — 136.940 rubli o 14.858. W aktywach umieszczone są sumiennie, wbrew praktyce bilansowej innych banków, 113.394 ruble, w „wekslach protestowanych“, a oprócz tego w „ruchomościach“ figuruje duża suma 55.973 ruble, pomimo odpisu 10.607 rubli w roku sprawozdawczym.

Przypatrzmyż się stosunkowi zobowiązań banku do jego należności.

	r. 1914	r. 1916
wkłady	5,3	4,6
długi w Bku państwa i innych.	1,0	1,6
korespondenci Loro i Nostri	3,—	3,4
razem	9,3	10,6

Zobowiązania w ciągu lat wojny właściwie się podniosły o 1,3 miliona, gdy jednak podkreślimy, iż w 10.6 mil. znajduje się dług Bankowi Państwa 2,3 mil. daw. 0,6 mil., to faktycznej zmiany wpływającej na płynność, niema.

Pokrycie na powyższe długi znajdujemy:

	r. 1914	r. 1916
w gotówce	0,3	0,7 milj.
w wekslach	5,5	5,1 „
w papierach i monetach	0,5	0,8 „
u korespond. i rach. oncall	7,5	8,— „
razem	13,8	14,6 milj.

I tu zmiana nie wielka. Obydwie porównawcze cyfry i długów i wierzytelności wskazują tylko na pewne unieruchomienie działalności banku.

Suma pobranych procentów od dyskonta jest niewielka, co dowodzi o nieuwzględnieniu w całej rozciągłości procentu moratoryjnego od weksli, a to już stanowi pewną cichą rezerwę. „Koszty handlowe“ spadły: w r. 1914 było 245 tysięcy, a w r. 1915 — 193 tysiące, przyczem personel nie był wydalony, a nawet projektowane są obecnie dodatki drożyźniane.

Instytucya jednakże coś robiła: „obroty“ wskazują dużą działalność w papierach publicznych i monetach (8 milionów, gdy w r. 1914 papiery dały ruch 5 milionów a monety zaledwie parękroć). Zysk na papierach w r. 1916 był niewielki wskutek strat kursowych, na monetach 41½ tysiąca.

Po nad powyższe dane wytyczne nic więcej nie da się powiedzieć, oprócz jednego zdania: „Przetrwać bez strat“.

Edw. Dutlinger.

Warszawskie Tow. Ubezpieczeń od Ognia.

(o) Sprawozdanie jedynego u nas akcyjnego towarzystwa ubezpieczeń od ognia nic nie mówi absolutnie, bo nie zawiera żadnych rozumowanych objaśnień, poglądów i projektów zarządu, lecz tylko suche skondensowane cyfry. Gdyby się znalazł ktoś, ktoby chciał wiedzieć, jakie jest właściwie obligo ogólne ubezpieczeń tej 46 lat istniejącej instytucyi, nie znalazłby w bilansie cyfr potrzebnych. Gdy przed wojną w r. 1913 zbiór ogólny premii wynosił 9 przeszło milionów rubli, rok 1915 zmniejszył ten zbiór do 7¼ mil. a rok 1916 zaledwie do 2,7 miliona, rozumie się, iż ten ostatni rok bez uwzględnienia operacyi na terenie Rosyi, czyli, że we własnym kraju Towarzystwo warszawskie zbierało zaledwie ⅓ pramij, nie umiejąc się po tylu latach bytu odpowiednio rozwinąć i grzecznie usuwając się dla dania miejsca działalności tej olbrzymiej ilości do niedawna czynnych u nas rosyjskich towarzystw ubezpieczeń. Nieznając cyfry obliga nie możemy też wiedzieć: czy rezerwa na udział towarzystwa w pogorzeli 2½ milj. rubli jest sumą proporcyonalnie dostateczną i ocenić nie jesteśmy w stanie czy płynność instytucyi:

w gotówce	37079 rubli
„ bankach	1110439
„ papierach publiczn.	3379981
„ pożyczk. hypoteczn.	227000
i w nieruchomości nawet	683962
razem	6438461 rubel

nie licząc dłużników, wyrównywających się względnie z wierzycielami, czy owe zatem 6½ miliona, po potrąceniu rezerw i nieuregulowanych pogorzeli, t. j. po potrąceniu 4 milionów, a zatem pozostałe 2½ miliona jest sumą gwarancyjnie wysoką. Faktem jest jednak, iż towarzystwo, operujące lat 46 i znacznie reasekurujące się, wypełniało swoje zobowiązania wzorowo i uważane jest słusznie za solidne. Dlaczego Tow., które powiększyło w lutym tak znacznie grono swego zarządu również w obecnym czasie obfitości gotówki i wielokrotnej silnej a fachowo wyżej stojącej konkurencyi nie powiększa swego kapitału zakładowego?... Byłoby to i bardzo ładne i bardzo społeczne. Ogólne koszty administracyi są bardzo duże: w r. 1916 bez rosyjskich reprezentacyj blizko ½ miliona w r. 1916: 843,311 rubli. Może system „reprezentacyjny“ płatny nawet w Warszawie jest mało celowy co do sprawności i czy nie lepiej byłoby tylko prowizyę ściśle od produkcyi?

Zysk Tow. za r. 1916 wyniósł tylko 88258 rb., z którego wypłaci się 6% dywidendy 60,000 rb. i gratyfikacyę dla urzędników 12,000 rb., na instytucye dobroczynne 3,000 rb. i na podatki 13.000 rb.

Błędem naszych czołowych instytucyj jest niezwykły autokratyzm kierownictwa, niechęć do reform, konserwatyzm form i zamierzeń, a na tem cierpi: w pierwszym rzędzie — społeczeństwo, w drugim — sama instytucya a śmietanka dochodów idzie... gdzieindziej. Pomyślcie, czytelnicy, ile premij zebrały u nas instytucye rosyjskie ubezpieczeń i na jakie cele nie polskie poszły dziesiątki milionów rezerw premij!

E. D.

Bank Dyskontowy Warszawski.

(o) Ogólne zebranie banku dyskontowego warszawskiego zagaił p. Wł. Kiślański, który wybrany na przewodniczącego zaprosił na sekretarza p. mec. Tallen-Wilczewskiego. Obecni akcyonaryusze w liczbie 33 reprezentowali 7020 akcyj z prawem na 65 głosów. Znane czytelnikom sprawozdanie obecni zatwierdzili jak również 3% dywidendy, przyczem zarząd objaśnił, iż był naszego zdania, by wogóle owych 300,000 rubli nie wypłacać, a stworzyć z nich rezerwę na straty, jednakże zgłosiła się pewna liczba małych akcyonaryusów, dla których dywidenda jest jedynym środkiem utrzymania. Zdecydowano wypłatę po mr. 16,20 od akcyj a na interpelacyę jednego z akcyonaryuszów zarząd odpowiedział, iż decyzye ogólnego zebrania dzisiejszego obowiązują chwilę obecną, a zatem dywidenda za r. 1916 musi być wypłacona w markach nie w rublach. Pan Srebrny był zdania, iż 20% dodatku drożyźnianego dla urzędników zam. niedoszłe tantjemy, powinny być rozdzielone przy uwzględnieniu, procentowo wyższem, pensyj niżkich do 100 rb. miesięcznie, a z wyłączeniem pensyj wysokich. Pan Srebrny nie umiał podtrzymać dostatecznie wniosku, który został bez dyskusyi oddany zarządowi do załatwienia.

Wybory powołały do rady pp.: Aleksandra Czajewicza, Władysława Kiślańskiego, Henryka Marconiego (nieobecnego od 3-ch lat w kraju).

Do komisyi rewizyjnej pp.: Władysława Braunsteina, Wojciecha Grabowskiego, Romana hr. Rzyszczewskiego, Leonarda Tallen-Wilczewskiego, z których również dwóch jest nieobecnych.

Vester.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 24 maja.

Papiery procent.	TRANZAKCYE:		
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1915	M. 211		—,—
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	—.—	—.—	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4½%	M. 220,	219.75	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4%	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Warszawy 5%	M. 204	204,50	
Listy zast. m. Warszawy 4½%	185	—.—	—.—
Renta	—.—	—,—	—.—
Serve ros.	—.—	—,—	—.—

Korony 62.50.

Giełda berlińska.

Berlin, 24 maja. — Dzisiaj giełda ujawniła znowu tendencyę mocną. Większą liczbą walorów, szczególnie górniczych i przemysłu hutniczego, robiono żywe obroty po wyższych kursach. Akcye banków rosyjskich — mocno. Rynek pożyczek zachował w całej pełni tendencyę pomyślną. Pieniądz jest płynny. Pieniądz na każde żądanie 4¼%, na ultimo 5%. Dyskonto prywatne 4⅝%.

Berlin, 24 Maja. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	24/V	płac.	żąd.
Holandya	„	264.75	265.25
Dania	„	194.25	194.75
Szwecya	„	188.25	188.75
Norwegia	„	187.75	188.25
Szwajcarya	„	126⅛	126⅝
Austro-Węgry	„	64.20	64.30
Bułgarya	„	80.25	81.25
Turcya	„	20.50	20.60
Hiszpania	„	125½	126½

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo nakładu A. Napieralski i G. Zawiłowski.

S. † P.

Ksiądz JÓZEF SZCZEŚNIAK

Proboszcz parafii Najsłodszego Serca Jezusowego (Radogoszcz)

przeżywszy lat 48; opatrzony św. Sakramentami, po krótkiej chorobie zasnął w Panu dnia 23 maja.

Wyprowadzenie zwłok do miejscowego kościoła nastąpi w dniu 25-tym b. m. t. j. w piątek, o godz. 6 wiecz. Nazajutrz t. j. w sobotę o godz. 11 rano odprawione zostanie uroczyste żałobne nabożeństwo w tymże kościele, po którem nastąpi odprowadzenie zwłok na Stary Cmentarz w Łodzi.

Na te smutne obrzędy zapraszają wiernych

Rodzina i Duchowieństwo.

W dniu 23-go Maja 1917 roku zasnął w Bogu

S. † P.

Ks. JÓZEF SZCZEŚNIAK

proboszcz Parafii Najsłodszego Serca Jezusowego,

nasz zacny prezes Stow. „Bratnia Pomoc" i opiekun kuchni i ochrony dziecięcej.

Pamięć po zgasłym prezesie i działaczu społecznym nigdy wśród nas nie wygaśnie.

Stowarzyszenie „Bratnia Pomoc" w Radogoszczu.

ODEON. SENSACYA!! **ODEON.**

Lyon Lea - Córka Rabina

Dramat wojenny w 5 częśc., osnuty na tle prześladowań żydów galicyjskich przez okupujące wojska rosyjskie.

Biuro ogłoszeń „Kuryer", Piotrkowska 60.

Teatr SCALA Cegielniana 18.

Tylko trzy występy zjednoczonych sił artystycznych pierwszorzędnych miasta Warszawy: 26-go, 27-go i 28-go maja 1917 r. o 3½ i po poł. i 8½ wiecz.

R E D E N, król śmiechu ulubieniec publiczności, ■ Lola Rosen, subretka Warsz. teatru ■ **Józefa Borowska,** słynna pieśniarka nowy repertuar

Lola Patroni znakomita subretka | **A. Fortwill** Pieśni-Modern nowy repertuar | **I. Józefowicz** Kuplety-Satyra. | Stela Łapczyńska, Jałmurzyński Artyści baletu Warsz. | **Kanber** śpiewak operowy. | I WIELU INNYCH

Teatr i Koncert ❊ Tańce i śpiewy ❊ Humor i Satyra. ‖ Bilety od 10 rano nabywać można w kasie teatru. **Dzieciom wstęp wzbroniony.** **Zmiana programu codziennie.**

SALA KONCERTOWA (Dzielna 18).

Sobota, 26-go maja 1917 roku: **WIECZÓR TELEPATYCZNY d-ra RADWANA**

Część I: 1) Telepatya na odległość w obecnej wojnie i jej naukowe uzasadnienie. 2) Praktyczne zastosowanie telepatyi. Część II: OGÓLNE DOŚWIADCZENIA TELEPATYCZNE. 1) Doświadczenia za pomocą metali. 2) Doświadczenia z przerywanym kontaktem. 3) Eksperymenty bez jakiegokolwiek kontaktu. **Muzyka telepatyczna. Spirytyzm. Odgadywanie charakteru. Szpieg. Detektyw, jako telepata. Odkrycie kradzieży. Wyśledzenie zbrodni.**

Początek o g. 8-ej wiecz. Bilety od mk. 1. do mk. 25 do nabycia w Biurze „Promień", Piotrkowska 81, a w dzień „Wieczoru" od g. 6-ej przy kasie. 3430—1

KOMPLETY WAKACYJNE w 2-kl. Szkole M. Zarzyckiej Sienkiewicza Nr. 31.

Dla dzieci od lat 4 do 12 rozpoczną się **2 czerwca r. b.** Zajęcia w ogrodzie, wycieczki poza miasto, przygotowywanie do egzaminów wstępnych i poprawkowych. Zapisy przyjmuje kancelarya szkoły od 4 do 6 po poł. 5574—3

Podziękowanie

Kuratorowi szkoły żydowskiej № 17 p-nu Wł. Konarskiemu za czynny współudział i za obfity poczęstunek ofiarowany na miejscu dzieciom tejże szkoły, składa **personel nauczycielski.** 5.27—1

8-mio klasowe Gimnazyum **Tow. im. ELIZY ORZESZKOWEJ** Spacerowa Nr. 21.

Egzaminy wstępne do kl. B, C, I, II rozpoczynają się dnia 4 czerwca, do pozostałych klas dn. 6 czerwca.

Podania razem z metryką, świadectwem szczepienia ospy i szkolnym, jeżeli kandydatka uczęszczała do innej szkoły, przyjmuje kancelarya szkoły codziennie od 9—2 p.p.

5412—3 Kierowniczka: **Dr. Michalina Stefanowska.**

Pieniądze zarobić. resztki tanio

Sprzedaje **za pół ceny** dopasowane wełniane i jedwabne resztki na **bluzki** oraz **damskie, męskie i dziecinne** kostyumy: Bostony, szewioty satyny, Alpaga i in. tow. **ul. ZIELONA 42, m. 10,** front 3 piętro. 5376—8

Wirówki (Centryfugi) szwedzkie do mleka różnej wielkości do nabycia. **Łódź, Przejazd 16** w składzie maszyn. 5476—1

Ul. Widzewska 40 m. 10, II piętro front.

Z powodu likwidacyi interesu nabyć można **bardzo tanio** różne **resztki:** Szewiotu, Bostonu, Alpagi, wełnianej, Satyny. Towar na damskie męskie i dziecinne ubrania i okrycia, (czarny z białą kratką i inne). różne towary na bluzki, (bawełniane, batystowe, wełniane i jedwabne) barchany letnie i zimowe i różne cajgi. **Łódź, ul. Widzewska 40,** m. 10, front, II piętro na prawo. **Ceny niskie, lecz stałe.** 5880—14

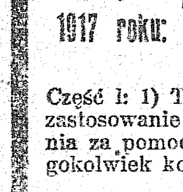
Magazyn **Kapeluszy Damskich M. Morawskiej** Zielona 5, I piętro front. Poleca otrzymany świeżo **wybór jasnych kapeluszy.** 5.22—1

Akuszerka R. Pipikowa,

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 9 rano. **Łódź, Piotrkowska 132,** w podw., I wejście na lewo, II p. na prawo. 5523—10

Poszukuję **WSPÓLNIKA** do eksploatacyi kamiennego węgla z kapitałem **15,000 rub.** pokładów 6 z których 4 zupełnie nienaruszone. Oferty przyjmuje „Kantor Gazet" J. Hławskiego w Sosnowcu ul. 3 Maja „Właścicielowi" 5604—1

Wyprzedaż OBUWIA wysortowanego



J. NOWAKOWSKI Łódź, Piotrkowska Nr. 9. 5504—5

---

2 duże lokale z pięknemi salami, centr. ogrzew. i elektr. **dla stowarzyszenia** do wynajęcia przy ul. **Wólczańskiej 23.**

Zakład fryzyerski do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość w „Godzinie Polski", Łódź Piotrkowska 86. 5519—2

Dr. Chylewski, Łódź, Nawrot 13. **Chor. wewnętrzne i kobiece.** Przyjmuje od 9—10 r. 5—6½ po poł. 4835—10

Ogłoszenia drobne.

Nauka i wychowanie.

Francuska, paryżanka, udzielająca lekcyi i poszukuje posady do dzieci lub panny do towarzystwa, ewent. na wyjazd. Oferty sub „Paryżanka" w administracyi „Godziny", Łódź, Piotrkowska 86.

Uczeń prof. Michałowskiego udziela lekcyi gry fortepianowej po tanich cenach. Łódź, Benedykta 10, front, m. 19, II p. Tamże lekcye gry skrzypcowej. 5556—1

Posady i prace.

Starsza osoba, izraelitka poszukuje sublokatorkę przyzwoitą. Adres w adm. niniejszego pisma pod „C. Z.". 5492—3

Buchaltera pomocnik z niemieckim potrzebny zaraz. Oferty „A. K." w Administracyi „Godziny Polski" w Łodzi. 5548—2

Inteligentna izraelitka, władająca polskim, francuskim i niemieckim, poszukuje posady do zarządu domem, jako wychowawczyni lub do zaopiekowania się chorą osobą, ewentualnie na wyjazd. Oferty sub „A. A." „Godzina Polski" w Łodzi, Piotrkowska 86. 5601—1

Potrzebny rządca do samodzielnego zarządu domem w Łodzi, z kaucyą Mk. 1500. Oferty w „Godzinie" w Łodzi pod „A. X". 5614—2

Potrzebny zaraz pomocnik fryzyerski, ul. Targowa 26. 5526—1

Sprzedaż i kupno.

Bardzo ważne! Kupuję stare sztuczne zęby, całe i połamane lub szczęki złote a także i kwity lombardowe ul. Nowo-Cegielniana 10, m. 13 Przyjmuje od 10 do 6 po poł., M. Kohn. 5383—10

Krzeseł i stołów większą lub mniejszą ilość kupię. Oferty w „Godzinie" pod „Krzesła". 5620—3

Kartofle do sprzedania. Łódź, Zielona 12, Restauracya. 5583—1

Maszyny do szycia najtaniej kupić można: Brzezińska 10, Piacek. 5344—20

Meble sprzedam: stołowy, gabinet, sypialnia dębowa, salonik machoniowy. Piotrkowska 189-9. 5587—3

X. Meble: stołowy, sypialnia dębowa, kuchenne urządzenie sprzedam po cenie kosztu. Łódź, Orla 23, stolarnia. 5096—15

Pianina nowe, używane, strojenie, reparacya, wysyłka na prowincyę. Ceny niskie, gotówka lub raty. Chodkowski, Sienkiewicza 25 (Mikołajewska). 5407—6

[illegible] mało używany, maszyna do szycia oraz różne meble sprzedam. Rzgowska 2, m. 16. 5616—2

Doniesienia różne.

Akuszerka Drzymała przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223, m. 25. 4880—25

Panienka znajdzie umieszczenie na Wiśniowej Górze. Informacyi udziela A. Tchaianowska-Grossfeld, Długa 35, między 3—5 p.p. 5608—3

Helenówek- willa W-nej Bubans vis-à-vis remizy tramwajowej poleca smaczne obfite obiady, kolacye, podwieczorki, przez cały sezon letni. J. Krajewska. 5452—10

Lokale.

Pokój umeblowany do wynajęcia, Łódź, Przejazd 14, II piętro front. 5592—3

Pokój kawalerski od zaraz do wynajęcia. Łódź, Piotrkowska 145, m. 8, front II p. 5618—3

Pokój umeblowany do wynajęcia. Łódź, Piotrkowska 102, m. 4, I piętro front. 5525—3

Letnie mieszkanie w Rudzie-Pabian. 2 lub 3 pokoje z kuchnią jest do wynajęcia, może być na cały rok. Miejscowość sucha z pięknym ogrodem. Bliższa wiadomość: Łódź, Benedykta 18, m. 20. 5561—2

Zagubione dokumenty.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Aleksandrowie, na imię Władysława Kaczmarskiego, 5615—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Koluszkach, na imię Stefanii Roszkowskiej. 5625—1

Zaginęła legitymacya chlebowa wydana na imię Dwojry Silberstein Łagiewnicka 15. 5607—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Zoni Turketti. 5609—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Będzinie, na imię Edwarda Borowiaka. 5613—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Lipmana Litmanowicza. 5570—1